

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

NIEDZIELA 6 MARCA 1949 ROKU

Nr. 63 (1337)

Czemu milczą?

Skończył się proces „Murata” i trzech księży — jego współników. Ale nie przestał istnieć problem, o którym mówił również ksiądz oskarżony w tym procesie, problem stosunku hierarchii kościelnej do Fertaków, Farysiów, Ortotowskich i Łososiów.

Ks. Ortotowski powiedział w pierwszym dniu procesu: „Fakt, że jestem dziś sądzony, jako morderca, wynika z tego, że nikt z władz kościelnych nie wyjaśnił nam dotychczas, jaki ma być stosunek księstwa do Rządu i ustroju Polski Ludowej.”

Przeciwie — słyszeliśmy raczej słowa krytyki, nawet wrogów. W ostatnim dniu procesu tenże sam ksiądz Ortotowski powiedział: „Pragnę znać swą winę, za którą w części jednak ponoszą odpowiedzialność ci, którzy nie pozwolili mi pracować dla dobra ojczyzny, a nawet chociażby pozytywnie ustosunkować się do przemian dokonanych w Polsce...”

Bratem przykład z nauk starszych hierarchii i doświadczeniem”.

Zdrzutotany ciężarem swych zbrodni, oskarżony Ortotowski powiedział głośno, o czym mówi się w Polsce nie od dziś. Wiadomo powszechnie, że hierarchia kościelna nigdy dotychczas nie potępiła księży, będących współnikami bandytów i ich inspiratorów i nadużywających swego stanowiska dla zbrodniczych celów.

Centralny organ PZPR — „Trybuna Ludu” pisze w związku z tym:

„Nie pierwszy to raz ujawniona została przestępstwa działalności niektórych księży, nie słyszeliśmy jednak nigdy, aby z ust miarodajnych przedstawicieli hierarchii kościelnej w Polsce padło choć słowo potępienia pod ich adresem.

Nie słyszeliśmy, aby choć w jednym wypadku zdjęto święcenia kapłańskie z księży, skazanego wyrokiem Sądu Rzeczypospolitej za współudział w morderstwach.”

Wniosek z tych faktów narzuca się sam przez się: „Trzeba powiedzieć wyraźnie.

Odpowiedzialność obciąża także tych, którzy, mając ku temu możliwości, nie nie zrobili, aby zbrodniom przeciwdziałać. Bo chyba zdają sobie sprawę dostojnicy Kościoła jaka wymowa ma to milczenie dla podległych im księży.”

„Trybuna Ludu” konkluduje: „Stawka na zastrzeżenie stosunków między Kościołem a Państwem w krajach demokracji ludowej jest dziś podstawową częścią składową planów i kłowa imperialistycznych, skierowanych przeciwko tym krajom. Wątpliwe jest jednak, aby leżało to w interesie Kościoła w Polsce.

Kierownice czynniki hierarchii kościelnej w naszym kraju lepiej więc by zrobiły, gdyby przestały słuchać obecnej inspiracji i zdobyły się na wyrażenie potępienia działalności przestępczej, uprawianej przez księży w rodzaju księży Fertaka, Ortotowskiego, Łososia i im podobnych.”

Polscy studenci pomagają młodzieży krajów kolonialnych

WARSZAWA (PAP) — Na terenie całego kraju odbywają się masowe zebrania i wiece młodzieży studenckiej z okazji „Dnia Solidarności z młodzieżą kolonialną”.

W czasie wieców i zebrań, studenci polscy zainicjowali zbiórki pieniężne na pomoc studentom krajów kolonialnych.

13.000 nowych zagrod wiejskich zbudujemy w Polsce w 1949 r.

22 milj. złotych na osiedla robotnicze
Nowa huta i 100-tysięczne miasto staną dzięki pomocy Związku Radzieckiego

WARSZAWA (PAP.) Dnia 3 bm. pod przewodnictwem p. Popieła (PZPR) obradowała sejmowa komisja skarbowo - budżetowa oraz planu gospodarczego nad preliminarnym budżetowym Ministerstwa Odbudowy na rok 1949. Preliminarz budżetowy Min. Odbudowy na rok 1949 referowany przez p. Ciesiaka (SL), zamyka się po stronie wydatków zwyczajnych sumą 4.158 mln. zł, zaś po stronie dochodów sumą 3753 mln. zł.

Posł Ciesiak podkreślił, że zagadnienie szkolenia kadr jest jednym z czołowych w 6-letnim planie gospodarczym.

Dotychczas ze środków państwowych odbudowano 209 tys. zagrod chłopskich, zaś ze środków własnych wsi — dalszych 200 tys. zagrod.

Na rok 1949 plan przewiduje budowę 13.200 zagrod, z tego 9 tys. na Ziemiach Zachodnich.

Na cele budownictwa wiejskiego państwo wydało w 1947 r. — 24,5 miliarda zł, w 1948 roku — 18,6 miliarda zł, a na rok 1949 przewiduje — 13,2 miliarda zł na odbudowę i renowację z funduszy państwowych, oraz 10 miliardów ze środków własnych wsi.

Wydatki inwestycyjne Zakładu Osiedli Robotniczych wynoszą z górą 22 miliardy zł.

W dalszej perspektywie ZOR ma przyjąć zarząd osiedlami robotniczymi, pozostającymi jeszcze w administracji samorządu. Budynki administracyjne przez samorząd obejmują 228.486 nieruchomości z 2.326 tys. izb.

Budowana przy pomocy Związku Radzieckiego nowa huta stali wymagać będzie

Armia Ludowa posuwa się naprzód na froncie nankińskim

LONDYN (PAP.) Agencja Reutersa donosi z Nankinu, że na pobliskim froncie rozgorzała znów walka między posuwającymi się naprzód oddziałami Armii Ludowej, a wojskami rządowymi, które bronią dwóch przyczółków mostowych nad rzeką Jang-Tse-Kiang.

Powołując się na wiarygodne źródła, agencja Reutersa twierdzi, że do Feng - Hua udało się samolotem dwóch członków rządu komunistowskiego, by przedłożyć Czang - Kai - Szekowi „grzeszne ultimatum”, wzywające go do rzeczywistego przekazania całej władzy nowemu prezydentowi Li - Tsung - Jenowi.

Kobiety radzieckie kroczą w awangardzie międzynarodowego ruchu kobiecego

Uchwała KC WKP(b) w sprawie Dnia Kobiet

MOSKWA (PAP.) Cała prasa radziecka ogłasza uchwałę KC WKP(b) w sprawie Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Uchwała stwierdza, że masy pracujące Związku Radzieckiego obchodzą tegoroczny Międzynarodowy Dzień Kobiet w warunkach nowych zwycięstw w walce o realizację 5-letniego powojennego planu budownictwa socjalistycznego.

Partia Komunistyczna i władza radziecka zrealizowały polityczne i gospodarcze równouprawnienie kobiety i stwo-

powstania nowego 100-tysięcznego miasta. 520 tys. nowych robotników, którzy zatrudnieni zostaną w ramach planu 6-letniego, będzie musiało otrzymać mieszkania.

Z otrzymanych kredytów ZOR wybuduje w Warszawie mieszkania robotnicze za 6,6 miliardów zł, w Gliwicach — za 4,4 miliarda zł, w Kielcach

za 2,7 miliarda zł, w Gdańsku i Szczecinie, Łodzi i Poznaniu za 2 miliardy zł.

Referent podkreśla konieczność przejścia naszego budownictwa z poziomu rzemiosła do poziomu wielkiego przemysłu, oraz powołuje się na Związek Radziecki, w którym budownictwo przestało być rzemiosłem, a stało się poważną branżą przemysłu.

W dniu wczorajszym punktualnie o godzinie 16:45 Wojskowy Sąd Rejonowy ogłosił wyrok w sprawie bandyty Jana Malolepszego - Murata i trzech reakcyjnych księży, jego inspiratorów i popieczników. Na sali sądowej w kuluarach sądowych i przed gmachem zgromadziły się tłumy publiczności.

Wśród ciszy, jaka zapanowała na sali, przewodniczący odczytał wyrok.

Jan Malolepszy, pseudo Murat — za wszystkie swoje przestępstwa, udowodnione w czasie procesu został skazany łącznie na karę śmierci, utratę praw publicznych i honorowych na zawsze i konfiskatę całego majątku na rzecz Skarbu Państwa. Murat dążył do obalenia przemocy ustroju Państwa Polskiego, nakłonił podległe sobie dywersyjne bojówki do aktów terroru, do napań i zabójstw 9-ciu członków ORMO, 12 funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, 6-ciu funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, 6-ciu członków byłej Polskiej Partii Robotniczej, 3-ech członków Stronictwa Ludowego, 4-osób spośród urzędników i członków organizacji społecznych. Dalej Murat wydał rozkaz zamordowania 15-tu osób cywilnych niewygodnych dla jego dywersyjnej działalności. Bojówki jego dokonały 66 napań i rabunkowych na spóźnie, 9 napań na posterunki ORMO i MO, 5 napań na majątki i przedsiębiorstwa państwowe, 21 — na urzędy gminne.

Ksiądz Marian Łososi skazany został na karę śmierci za kontakty z bandytą Muratem, za to że przekazywał mu wiadomości różnego rodzaju oraz za to, że za pośrednictwem Tęczyńskiego przekazał Muratowi „życzenie” księdza Ortotowskiego w sprawie zamordowania działacza oświatowego, komełanta hufca Służby Polsce w Konopnicy — Antoniego Praszczyka. W stosunku do księdza Łososia Sąd również zarządził utratę praw pu-

blicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek majątku na rzecz Skarbu Państwa.

Ksiądz Waław Ortotowski został skazany na karę śmierci z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat i konfiskatę majątku na rzecz Skarbu Państwa. W obszernym uzasadnieniu Sąd podkreślił wszystkie okoliczności, jakie wpłynęły na wymiar kary.

„Murat sam wydawał wszystkie rozkazy — brzmiało uzasadnienie — nadał sobie rangę kapłana, terrorem i strachem trzymał swoich „podkomendantów”. Dowodem tego są znalezione w archiwum jego meldunki i rozkazy.”

„Łańcuch związku przyczynowego między wydaniem polecenia przez księdza Ortotowskiego księdzu Łososiowi a wykonaniem go przez Murata jest zamknięty. W osobach księży znajdujących się na ławie oskarżonych osądzona została ta reakcyjna część kleru, która wbrew woli olbrzymiej większości wiernych i mimo ostrzeżeń przed stawiecieli władz — stanęła po stronie reakcji i kapitalistów. Nadużyli oni instytucji kościoła i swego kapłaństwa, wydając polecenie zamordowania człowieka. Nie mają oni nic wspólnego z religią. Sprawa ta zdemaskowała reakcyjną część kleru, która chciała nadużyć instytucji kościoła dla celów nie mających nic wspólnego z kościołem. Nadużyli oni swych szat duchowych i zaufania społeczeństwa w toczącej się walce klasowej stanęła po stronie wyzyskiwaczy i uciskujących.”

Wobec tego, że Murat i jego współnicy nie wzięli pod uwagę skruchy jakich wykazali oskarżeni w czasie procesu, wychodząc z założenia, że obecnie działali oni wyłącznie pod wpływem strachu przed karą. Wyrok ten nie jest ostateczny. Przewodniczący wyjaśnił podświadym, że zarówno prokurator, jak i skazani za pośrednictwem obrońców mają prawo w ciągu 7-dni dni od chwili ogłoszenia wyroku domagać się rewizji i recesu przed Najwyższym Sądem Wojskowym. Mają również prawo ubiegać się o łaskę Prezydenta RP.

Wyrok w sprawie bandyty Murata i jego współników

Murat, ks. Łososi i ks. Ortotowski skazani na karę śmierci za walkę przeciw Państwu Polskiemu i zabójstwa

Ulicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek majątku na rzecz Skarbu Państwa.

Ksiądz Stefan Farys został skazany na 8 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat i konfiskatę majątku na rzecz Skarbu Państwa.

W obszernym uzasadnieniu Sąd podkreślił wszystkie okoliczności, jakie wpłynęły na wymiar kary.

„Murat sam wydawał wszystkie rozkazy — brzmiało uzasadnienie — nadał sobie rangę kapłana, terrorem i strachem trzymał swoich „podkomendantów”. Dowodem tego są znalezione w archiwum jego meldunki i rozkazy.”

„Łańcuch związku przyczynowego między wydaniem polecenia przez księdza Ortotowskiego księdzu Łososiowi a wykonaniem go przez Murata jest zamknięty. W osobach księży znajdujących się na ławie oskarżonych osądzona została ta reakcyjna część kleru, która wbrew woli olbrzymiej większości wiernych i mimo ostrzeżeń przed stawiecieli władz — stanęła po stronie reakcji i kapitalistów. Nadużyli oni instytucji kościoła i swego kapłaństwa, wydając polecenie zamordowania człowieka. Nie mają oni nic wspólnego z religią. Sprawa ta zdemaskowała reakcyjną część kleru, która chciała nadużyć instytucji kościoła dla celów nie mających nic wspólnego z kościołem. Nadużyli oni swych szat duchowych i zaufania społeczeństwa w toczącej się walce klasowej stanęła po stronie wyzyskiwaczy i uciskujących.”

Plenum KCZZ zatwierdziło nową tabelę składek członkowskich

WARSZAWA (PAP.) Plenum KCZZ zatwierdziło uchwałę prezydium, określającą wysokość składek członkowskiej.

Dotychczasowy system, 1 procent od pobrań brutto, przy przechodzeniu na indywidualne zbieranie składek od członków związków zawodowych, byłby niewygodny zarówno dla placącego, jak i dla poborcy.

Nowa tabela ustala składkę miesięczną na 30 zł dla wszystkich związkowców, zarabiają-



PAKT ATLANTYCKI — i co się za nim kryje

Marsz. Sokołowski potępia brutalne szyskany Amerykanów

Radziecka Misja Repatriacyjna opuszcza amerykańską strefę w Niemczech

BERLIN (PAP.) Jak donosi Radzieckie Biuro Informacji w Niemczech, marszałek Sokołowski polecił Radzieckiej Misji Repatriacyjnej, by opuściła amerykańską strefę okupacyjną Niemiec.

Radziecka Misja Repatriacyjna stała się — jak wiadomo —

przedmiotem niebywale brutalnych szyskan ze strony amerykańskich władz okupacyjnych, co skłoniło marszałka Sokołowskiego do ogłoszenia deklaracji, ostro potępiającej postępowanie Amerykanów, sprzeczne z umowami międzynarodowymi.

Zaciska się marshallowska pętla

Finansjera angielska zaniepokojona rosnącą zależnością od USA

LONDYN (PAP.) Obserwator finansowy „Manchester Guardian” stwierdza w swym artykule m. in.: „Im dłużej studiuje się zagadnienie spadku cen w Stanach Zjednoczonych, tym jaśniej zdajesz sobie sprawę z zależności angielskiego życia gospodarczego od Stanów Zjednoczonych.”

Wszyscy ci, którzy śledzili wydarzenia ostatnich tygodni, są poważnie zaniepokojeni.

Transporty mięsa z Węgier i Rumunii zasila rynek polski

W okresie obecnych trudności mięsno-tłuszczowych, duże znaczenie mają napływające systematycznie dostawy mięsa z Węgier, oraz zapowiedziane transporty z Rumunii.

Z Węgier nadeszło dotąd 56 wagonów woluminy wysokiego gatunku. Transport ten rozdzielony został z uwzględnieniem najważniejszych ośrodków robotniczych (Śląsk — 32 wagony, Warszawa — 14 wagonów i Łódź — 10 wagonów).

W drodze do Polski znajduje się jeszcze około 350 ton mięsa z Węgier.

Z Rumunii otrzymamy w niedługim czasie — zgodnie z umową handlową — 1.000 ton mięsa, połowę wieprzowego i połowę wołowego.

Pierwsze transporty ociekowane są w drugiej połowie marca.

Ponadto umowa handlowa z Rumunią przewiduje dostarczenie paruset tysięcy sztuk owiec rzeźnych.

IX Zjazd KP Kazachstanu

ALMA-ATA. Czwarty Zjazd Komunistycznej Partii Bolszewików Kazachstanu podsumował wyniki rozwoju gospodarczego i kulturalnego Republiki za okres 9 lat, które upłynęły od Trzeciego Zjazdu.

Masy pracujące Kazachstanu osiągnęły pod kierownictwem Partii Komunistycznej duże sukcesy w wykonaniu powojennego planu 5-letniego.

Afera jakiej jeszcze nie było

(Od specjalnego korespondenta „Głosu” z Berlina)

Berlin zachodni jest obszarem wielowalutowym: jego mieszkańcy muszą posiadać portmonetki z kilkoma przedziałkami, aby móc w nich rozlokować marki wschodnie i zachodnie, zaś speculanci berlińscy (a tych nie brak) oprócz marek mają jeszcze „na zapas” dolary zielone i dolary okupacyjne (funty angielskie i funty, wydane wyłącznie na użytek British Army Forces w Niemczech. W tym walutowym chaosie, który powstał po wprowadzeniu przez mocarstwa zachodnie odrębnej waluty dla zachodniego Berlina, w całej tej mętnej, pełnej zgniłych wódz, świetnie czują się rekiny berlińskiej czarnej giełdy, żerujące od rana do zmierzchu w centrum dzielnicy brytyjskiej, gdzie też mają swoją „główną kwatery”.

Człowiek pracy, robotnik berliński, drobny urzędnik, pracujący cały miesiąc za trzydzieści marek nie umie dać sobie rady w biegnie zachodnioberskiej spekulacji: bywa często, że w złym tonie. Tak właśnie zdarzyło się ostatnio, kiedy wskutek niebawalej, nawet, jak na stosunki niemieckie, afery finansowej, w kronice policyjnej zachodniego Berlina zanotowano jednego tylko dnia siedemnaście zamachów samobójczych, w tym jedenaste śmiertelnych.

TAJNA NARADA

Bezpośrednią przyczyną paniki finansowej, która na przełomie 48 godzin sparaliżowała całkowicie życie gospodarcze zachodnich sektorów była przede wszystkim wielowalutowość, o której wyżej mowa. Jak wiadomo, obok legalnej, obowiązującej w całym Berlinie i w strefie radzieckiej Niemiec, marki wschodniej, gubernatorzy mocarstw zachodnich, ze względów ściśle politycznych, wprowadzili w Berlinie zachodnim odrębną markę, której celem miało być zdeorganizowanie życia gospodarczego w sektorze wschodnim i podrywanie zaufania do waluty legalnej.

Dla osiągnięcia tego celu, zaczęto sztucznie śrubować kurs marki zachodniej i utworzona w Berlinie zachodnim prywatne kantory wymiany, które prowadziły przez „zaufanych” b. fabrykantów i bankierów hitlerowskiego reicheru, stały się w rzeczywistości ekspozyturami czarnej giełdy, której nieci sięgały aż do Nowego Jorku, na Wall-Street. Ale, w tym samym czasie, gdy kantory wymiany, nie bez odpowiednich dyrektyw, działały w kierunku osłabienia ceny marki wschodniej, urzędnicy nie miecy pracujący u Anglików i Amerykanów, jak również urzędnicy tzw. zachodniego magistratu, trzy czwarte swoich poborów otrzymywali właśnie w marce wschodniej, mogąc kupować za nią w Berlinie zachodnim tylko artykuły kartkowe.

Jednak mimo sztucznego u-

trzymywania marki wschodniej na niskim poziomie (kantory wymiany dawały przeciętnie jedną „zachodnią” za trzy „wschodnie”) polityczny twór komendantów sektorów zachodnich — odrębny magistrat popadał w coraz większe trudności finansowe, a życie gospodarze Berlina zachodniego, zależne od tzw. mostu powietrznego, kurezyło się coraz bardziej, wyrzucając na bruk coraz to nowe fale bezrobotnych.

Rozpaczliwe kołatanie do kas angloamerykańskiej administracji wojskowej o pomoc finansową nie odniosło skutku. Socjaldemokratycznym macherom, stojącym na czele „magistratu” dało się odpowiedzieć: „radzicie sobie sami” i dyplomatycznie przyknięto oczy aprobując pochodu wszelkie ich poczynania — pod jednym warunkiem: że pójdą one w kierunku dalszego podważania waluty Banku Niemieckiego, uznanej przez władzę radziecką, jako jedyniej legalnej i obowiązującej w Berlinie.

Socjaldemokraci wypracowali natychmiast plan „pomocy finansowej” dla siebie i swoich poleźników, w który wtajemniczeni zostali „zaufani” bankierzy z kantorów wymiany i kilku wybitniejszych czarnogieldarzy z Kurfurstendamm. Na tajnej naradzie, która odbyła się w prywatnym mieszkaniu przewodniczącego zachodnioberskiej rady miejskiej Suhra, skarbnik magistratu oświadczył, że nie będzie w stanie wypłacić na pierwszy marca poborów, gdyż zapas, zdobytych, zresztą drogą nielegalną, marek wschodnich ma się już ku końcowi. Postanowiono działać.

PRZY POMOCY BRYTYJSKIEJ URZĘDOWKI...

W kilka dni po tej naradzie, na pierwszej stronie organu urzędowego administracji brytyjskiej w Niemczech, „Die Welt”, ukazała się wydrukowana (tłustymi czcionkami wiadomość o tym, że w strefie radzieckiej szykuje się nowa reforma walutowa i że obecnie kursujące marki wschodnie będą wymieniane na banknoty nowej emisji tylko w ilości 50 marek na osobę. Sprawozdawca pisma zapewniał, że „na własne oczy” widział już nowe banknoty, wydrukowane i przygotowane do puszczenia w obieg, w drukarniach lipskich.

Łatwo sobie wyobrazić wrażeń, jakie wywołała ta wiadomość wśród mas robotniczych zachodniego Berlina i wśród drobnych ciulaczy, którzy cały swój skromny zapas gotówki trzymali w walucie wschodniej. Wrażenie spotęgowało się jeszcze bardziej, gdy popołudniowe dzienniki wydawane pod egidą amerykańską i angielską, potwierdziły wiadomość „Die Welt”, a kantory wymiany ograniczyły przyjmowanie marek wschodnich, obniżając w ciągu kilku godzin ich kurs do 6 za 1 markę zachodnią.

Zrozpaczeni i zdezorientowani mieszkańcy zachodniego Berlina, od których nie chciano przyjmować marek wschodnich już nawet za artykuły kartkowe, przypuszczali formalny szturm do kantorów wymiany i oblegali agentów czarnej giełdy, wyzywając się lekkomyślnie pełnowartościowej waluty, zdobyte ciężką pracą, za jedną dziesiątą jej właściwego kursu. Rozsądniejsi postąpili inaczej: ruszyli tłumnie do sektora radzieckiego, gdzie w sklepach wolnej sprzedaży mogli za marki wschodnie kupować bez ograniczeń zarówno żywność, jak i tekstylia. Chaos i panika trwały przez 48 godzin: trudno obliczyć, ile milionów marek wschodnich przeszło w tym czasie z kieszeni ludności do kas spekulantów i macherów politycznych, ale, jak się później okazało: Magistrat zachodniego Berlina skupił za bezcen marki wschodnie rzucając na ten cel całą po siadanej rezerwy marek zachodnich.

Biuro partii socjaldemokratów za pośrednictwem kantorów wymiany zakupiło kilka milionów marek wschodnich. Organ socjaldemokratów „Telegraf” zakupił przez przedstawicieli agentów 500 tysięcy marek wschodnich.

W jednym z kantorów wymiany zakupiono na zlecenie władz brytyjskich w ciągu jednego dnia 100 tysięcy marek wschodnich, w momencie kulminacyjnym paniki.

OTRZEZWNIENIE

Stanowcze oświadczenie Niemieckiej Komisji Gospodarczej, piętnujące kłamstwo urzędówki brytyjskiej i oświetlenie przez właściwe koła celu i tła afery finansowej przyniosły otrzeźwienie i otworzyły oczy berlińczykom.

Po 48 godzinach, gdy kasy zachodniego magistratu „zapełniły się już walutą, wyciągniętą z kieszeni najuboższych mieszkańców, gdy machery socjaldemokratów na czele z Suhrem i Reutem obliczały w zaciszu swych

biur milionowe zarobki, kantory wymiany zaczęły na nowo poszukiwać marek wschodnich, podnosząc ich kurs do poziomu poprzedniego. Fala wzburzenia ogarnęła oszukanych berlińczyków: tłumy z groźnym pomrukiem zaozwały się zbierać przed kantorami spekulantów, przed skupiskiem czarnogieldarzy.

Wolano: Złodzieje! Oddajcie nam nasze pieniądze!

Pospiesznie wezwano policję. Zdemolowanie kantorów wymiany nie leżało w interesie władz: Kantory te mogą być jeszcze potrzebne. Oburzenie jednak rosło i zwracało się już przeciwko właściwym inicjatorom i sprawcom afery: dziennikom zachodniego Berlina, które zmuszone były w końcu przyznać, że władzom o reformie finansowej w strefie radzieckiej okazała się istotnie „przedwczesna”. Ale to oświadczenie jeszcze bardziej rozżarzyło berlińczyków, którzy w ciągu kilku godzin utracili całomiesięczne zarobki.

Jeżeli straty finansowe z powodu afery poniosła ludność Berlina, to straty polityczne, wbrew własnemu przewidywaniu, poniosła tzw. strona zachodnia. Na otrzymanej demonstracji zażądała publicznie ukarania sprawców milionowego szalbierstwa, a cała wściekłość oszukanych zwróciła się przeciwko tym, którzy wtrącili Berlin zachodni w otępienie gospodarczego chaosu. Wzrosło zaufanie do waluty wschodniej, tym bardziej, że sklepy wolnej sprzedaży w sektorze radzieckim w czasie największej paniki finansowej, nawet w niedziale były czynne, aby obsłużyć jak najwięcej klientów.

Nauczony smutnym doświadczeniem Berlin zachodni domaga się obecnie coraz bardziej stanowczo i coraz głośniejszo wycofania odrębnej waluty, tzw. marki Claya, która okazała się niczym więcej, jak tylko narzędziem intrygi politycznej i sabotażu gospodarczego.

Berlin, w lutym

Leopold Marschak

Olbrzymi wzrost żeglugi morskiej w ZSRR

MOSKWA. Ministerstwo Morskiej Handlowej ZSRR wykonało w lutym br. plan przewozów morskich z nadwyżką, wynoszącą przeszło 14 proc.

Przewozy ładunków drogą morską wzrosły w lutym br. w porównaniu z tymże miesiącem roku ubiegłego o 13,4 proc.

Pomyślnie wykonuje plan flotylla okrętów radzieckiej marynarki handlowej, uprawiającej połów wielorybów w odległej Antarktydzie.

Niedawno przybył do Antarktydy tankowiec „Kreml”, który wyruszył z Odessy z ładunkiem paliwa dla okrętów flotylli.

Operacji przeładunkowych dokonano po raz pierwszy na morzu w odległości tysięcy kilometrów od lądu.

W czasie przeładunku, celem zabezpieczenia przed zderzeniem, okręty zostały zakotwiczone przy pomocy specjalnie skonstruowanych urządzeń, przy czym wykorzystano olbrzymie cielska zabitych wielorybów.

Tankowiec „Kreml” wyruszył już w drogę powrotną i wkrótce ma zawinąć do Odessy z ładunkiem kilkunastu tysięcy ton tłuszczu wielorybiego.

Naród fiński pragnie pokoju

Dzienni komunistyczny o realizacji układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Finlandią i ZSRR

SZTOKHOLM (PAP.). Dziennik fiński „Tuokansan Sanomat” komentuje deklarację Thoreza i Togliattiego, którzy zdecydowali absurdalne wymysły podżegaczy wojennych o tym, że Związek Radziecki zamierza jakoby wystąpić w charakterze agresora i dowiedli w sposób dobitny, że socjalistyczne państwo radzieckie przewodzi w walce o pokój.

„Jest rzeczą jasną — stwierdza „Tuokansan Sanomat”, że komuniści fińscy będą walczyć o realizację układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Finlandią i ZSRR. Będą walczyć o dotrzymanie tego układu zarówno w czasach pokoju, jak i w warunkach wojny, jeśli stanie się ona faktem.

Obecnie jednakże — pisze dalej dziennik — nie ma podstaw, by przypuszczać, że podżegacze wojenni osiągną sukcesy w swej polityce rozpetywania nowej wojny.

Sily pokoju są tak wielkie, że potrafią uniemożliwić intrygi podżegaczy wojennych i uratować narody od okropności nowej katastrofy.

Na zakończenie dziennik podkreśla, że wzmagać się propaganda wojenna imperialistów jest poważnym ostrzeżeniem dla narodów.

Znaczy to — kończy autor — że i w naszym kraju winniśmy wzmocnić walkę w obronie pokoju.

Stoisko Związku Radzieckiego na międzynarodowych Targach Poznańskich

7.000 m kw. zajmie na tegorocznych Międzynarodowych Targach Poznańskich stoisko Związku Radzieckiego.

Będzie to, podobnie jak w latach ubiegłych, jedno z największych stoisk, na którym swiadczący mająd bogaty asortyment eksponatów wytwórczości ZSRR.

Oprócz dwóch pawilonów (w tym pawilon Nr 9 — wieża górno-śląska) stoisko Związku Radzieckiego zajmie teren otwarty o powierzchni 4.500 m kw.

— O —

Polski karton piynia do Hong-Kongu i Singaporu

Państwowa Fabryka Kartonów „Marysin” otrzymała większe zamówienie z Hong-Kongu i Singaporu na wykonanie specjalnego kartonu.

W ubiegłym roku fabryka „Marysin” dostarczyła tym samemu zagranicznym odbiorcom ok. 150 tys. ton kartonu.

Komunikat

Wydział Samorządowy - Administracyjny Komitetu Łódzkiego PZPR niniejszym zawiadamia wszystkich Towarzystw Radnych, że dnia 5 b. m. o godz. 18-tej odbędzie się posiedzenie Klubu Radnych PZPR przy Miejskiej Radzie Narodowej w Łodzi, w gmachu Partii przy ul. Sienkiewicza 49, III piętro, w świetlicy.

Obecność wszystkich Towarzystw Radnych — obowiązkowa.

Dorobek Komunistycznej Partii Czechosłowacji

PRAGA (PAP.). KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji z okazji zbliżającego się IX Kongresu Partii wystosował do wszystkich członków Partii okólnik, w którym dokonuje przeglądu pracy Partii, poczynając od VIII Kongresu w roku 1945.

Okólnik analizuje wszystkie strony życia narodu czechosłowackiego, zwłaszcza po wydarzeniach z lutego 1948 roku.

Podkreśla on, że praca Partii skierowana być winna na drogę realizacji socjalizmu w Czechosłowacji.

Reakcja nasza — głosi dalej

okólnik — która przegrała w otwartej walce politycznej po lutym ub. roku, zmieniła taktykę.

Dawne narzędzie reakcji były partie polityczne i inne organizacje społeczne.

Obecnie reakcja ukryła się pod ziemią, i zamiast otwartej walki, ucieka się do tchórzostwa, przy czym opiera się na resztkach elementów kapitalistycznych, na ich wpływach ekonomicznych, których dotychczas jeszcze nie usunięto w zupełności.

Oślepienie nienawiścią elementy reakcyjne zruyliły ma-

ską i marzą wręcz o wojnie przeciwko własnemu krajowi, ręką w rękę z imperialistami niemieckimi.

Widzą one w tym działaniu swą ostatnią nadzieję, oto jaki jest koniec kariery politycznej tych elementów, które stały się agentami imperialistów anglo-amerykańskich i znalazły się w jednym obozie z faszystami niemieckimi.

Jest jednak rzeczą niewątpliwą — kończy okólnik — że spekulacje reakcyjistów na rozpetanie nowej wojny są daremne, gdyż sily obozu pokójowego są potężniejsze, niż sily podżegaczy wojennych.

W. Ażaiw

75

Daleko od Moskwy

— Podbiegłem do niej jeszcze zanim wstąpiłem do rodziców. Nie wiem dlaczego, ale obawiałem się, że jej nie zastanę... I nie zastałem... Zina była tam, skąd mnie wynieśli bez uczucia z upływu krwi... Jest to kobieta zdecydowana i stanowcza... W tydzień po moim powołaniu Zina dopięła tego, że i ją skierowali na front.

Aleksy opowiadał... W pokoju, gdzie razem przeżyli tylko kilka szczęśliwych dni, wszystko ją przypomniało. Pomiędzy papierami znalazł przypadkiem króciutki listek. Natknął się na papier do kresleń przypięty do tablicy. Kresleń widocznie już nie wypało — przeszło działo wojna — tak że arkusz był zapisany różnymi głupstwami. Przez cały wieczór wpatrywał się w ten arkusz, jak barwny obraz. Kreseczki, kwadraciki, podpisy pełne były głębokiego, tylko dla niego zrozumiałego sensu. A wychodząc na ulicę przypomniał sobie, że wtedy przechodzili w dwójkę, trzymając się za ręce, a napotkana kobieta zyczyła im, ażeby także szczęśliwie przeszli przez życie... Drobne, a może widziane z boku, nawet śmieszne, jednakże dla niego ważne i wiele znaczące szczegóły ich wspólnego życia z Ziną nasuwały mu się stale w pamięci... Trudno zrozumieć w jaki sposób utrwaliły się w nim chwile, które zdawało się przemieniały i nawet nie zostały spostrzeżone...

— Alosza, przerwała mu Zina. Z drzeniem wrzyszy-

ła ramionami. — Jeśli nie jest wam trudno, przynieście mi chustkę. Jest w sąsiednim pokoju, nie chce mi się wstawać...

Gdy Zina pozostała sama, próbowała sobie zdać sprawę, co ją uraziło w opowiadaniu Aleksiego? Dlaczego przerwała mu?

Fedosow rzucił karty i poszedł wraz z Aleksym szukać chustkę Zeni.

— Ot w jaki sposób spędzamy czas: preferans, lekki flirt i t. p. Starożytne sposoby spędzania czasu. Siedziałem właśnie przy kartach i myślałem: w taki dzień zajął się preferansem! Wiesz Aleksy Mikołajewiczu o czym ja myślę? Że nasze bytowanie — jest stosunkowo najbardziej reakcyjną stroną naszego życia. Pracujemy po nowemu, wychowaliśmy w sobie inny stosunek do własności i uczucie obowiązku. A tryb życia w wielu rzeczach taki sam, jak dawniej...

— Ile lat sobie liczysz?

— Trzydzieści cztery.

— No to pora już pomyśleć o założeniu własnej rodziny. Gdy będziesz miał dobrą rodzinę — żonę, dzieci — nie będziesz myślał o tym, że życie nasze jest reakcyjne! I nie będziesz marzył o winie i pocałunkach. — Oczywiście słowa wasze są powiedziane na podstawie gruntownego doświadczenia rodzinnego — szyderczo powiedział Fedosow i przyznał się ze smutkiem: — A jednakże, miły przyjacielu trafiłście w sedno rzeczy. W naszym środowisku bardzo przyjęta jest taka „filozofia”: „Póki jesteś młody, używaj, bo przejdą lata i nie będziesz miał nawet co wspomnieć”. Więc ja używałem

sobie. A wspominać nie ma co. Wynika więc, że zamieniłem jedną na wszystkie...

— Pocóż więc flirtować? Ożeńcie się!

— Zalecałem się do Zeni, chciałem się z nią ożenić, ale przeszkodził mi w tym! — roześmiał się Fedosow.

Aleksy wrócił do pokoju i narzucił Zeni chustkę na ramiona. Twarz jej była zmieniona. Czy nie popłakała się czasem? Aleksy wnikliwie spojrzął na dziewczynę. Może w żarcie Fedosowa jest trochę prawdy?

— Co się z wami dzieje Zenu? — zapytał.

— Jest mi trochę smutno. Nie rozumiem dlaczego? Czy dlatego, że żal mi przedwojennego życia, czy też dlatego, że jestem w złym nastroju.

— Dobrze, więc nie będziemy się zajmować wspomnieniami. Czas do domu...

— Nie, proszę opowiadać dalej, chciałabym usłyszeć do końca...

— Historia ta nie ma końca.

— Opowiadajcie!

Kowszow wykręcał się. Ale pragnienie spojrzenia nowymi oczami na przeszłość okazało się tak silne, że znów pograżył się we wspomnienia. I znów wszystko w nim zaczęło się powtarzać, Aleksy mówił i zapominał zupełnie o Zeni. Przerwał opowiadanie i siedział z opuszczoną głową. Czy możliwe, że to wszystko działo się niedawno?

Zenia patrzyła na niego, dużymi bezgranicznie smutnymi oczami. Nagle skoczyła i wybiegła z naczem widać do ziemi swoje chustkę

O nowej literaturze bułgarskiej

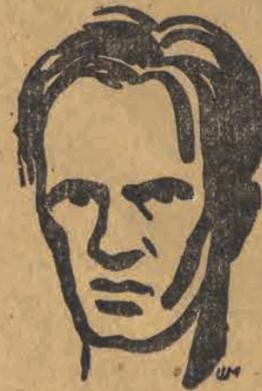
Ostatnia wojna wywołała w Bułgarii głębokie polityczne i kulturalne przemiany. Demokratyzacja kraju wysuwająca na czoło klasę robotniczą, chłopów i postępową inteligencję ludową, musiała wywrzeć decydujący wpływ również i w dziedzinie literatury. Na czoło wysunęli się postępowi demokratyczni i rewolucyjni pisarze, którzy w ciągu ostatnich lat dwudziestu ulegali stałym prześlado-



Christo Botiew

waniom. Pisarzy w pracy twórczej hamował ucisk cenzury, brak elementarnych warunków dla pracy twórczej, reakcja wobec czynnych uczestników walki politycznej z rodzinnym i niemieckim faszyzmem stosowała obozy koncentracyjne, więzienia i rozstrzelania. W 1942 roku został rozstrzelany wybitny poeta Nikła Jonkow-Wapcarow, a większość współczesnych pisarzy postępowych, ze znanym krytykiem i teoretykiem literatury Teodorem Pawłowem na czele, przeszła przez więzienia, sądy i obozy. Wielu z tych pisarzy brało czynny udział w nielegalnym ruchu demokratycznym, wielu w czasie ostatniej wojny walczyło w oddziałach partyzanckich.

Wojna w znacznym stopniu wpłynęła na zmianę tematyki w literaturze bułgarskiej. Na szczególną uwagę zasługuje literatura poświęcona ruchowi oporu. Posiada



Nikła Jonkow Wapcarow

ona tradycję datującą się od pierwszych lat trzeciego dziesięciolecia i związana jest, zwłaszcza do powstania 1923 roku, z walką z ustrojem dyktatorskim. Poetą ruchu oporu w najszerszym znaczeniu tego słowa jest Christo Smirneński (1893 — 1923). Powstanie 1923 roku znalazło swego pieczęć w osobie Geo Milewa. W poemacie p.t. „Wrześniowy” Milew, który był przed tym teoretykiem indywidualizmu i ekspresjonizmu w poezji bułgarskiej, przedstawia powstanie wrześniowe jako bunt żywiołowy — poemat jego jest jednym z najjaskrawszych dokumentów tej dramatycznej epoki. Śmiałość i szczerść protestu, patos walki, energiczny i dynamiczny wiersz zapewniają mu trwałe znaczenie w literaturze bułgarskiej. Powstanie 1923 roku znalazło swe odbicie również w

prozie beletrystycznej, jak np. w powieści „Choro” Antoniego Straszmirowa, „Więś Borowo” Kruma Welkowa, „Wrześniowcy” Emila Korolowa i in.

Drugi okres walki wyzwoleniczej ludu bułgarskiego od 1923 r. do wybuchu wojny 1939 r. został wszechstronnie odzwierciedlony w literaturze bułgarskiej. Poeci w ciężkich warunkach tyranii królewskiej z konieczności musieli uciekać się do omówień, do alegorii. Pomimo to twórczość ich była w założeniu swym realistyczna, mocno związana z bezpośrednią społeczno-rewolucyjną rzeczywistością. Spośród poetów tego okresu wyróżniają się: Ludmiła Stojapola, Christo Radewski oraz Kamen Zidarow.

Trzeci okres kulturalnego ruchu oporu w Bułgarii to lata 1939 — 1944. Lata podziemnej walki z okupacją niemiecką i ze sprzymierzonym z Niemcami faszystowskim rządem Bułgarii. Pisarze biorą czynny udział w tej walce, wielu z nich idzie do oddziałów partyzanckich, jak wspomniany wyżej Nikoła



Weselin Georgijew

Jonkow-Wapcarow, który został rozstrzelany z wyroku sądu wojennego. Wapcarow jest nie tylko poetą walki, jest on pierwszym bułgarskim poetą klasy robotniczej. Szczególnie wzruszającym motywem jego poezji jest wyrzeczenie się życia, świadomość, że w wyniku walki poniesie śmierć z rąk wrogów tej klasy, dla dobra której się poświęcił. Poezja Wapcarowa jest szczerą i prostą, wiersze jego, pełne treści ideowej i emocjonalnej, odznaczają się licznymi walorami formalnymi. Wapcarow wywarł ogromny wpływ na nową poezję bułgarską i zdobył sobie wielką popularność w masach robotniczych.

Życie w obozach koncentracyjnych znalazło swe odbicie w wierszach Mladena Isajewa.

Ruch oporu, w którym wzięło czynny udział wielu młodych poetów, w silnym



Kamen Zidarow

stopniu wzbogacił tematycznie poezję bułgarską. Jest to poezja walki, poezja świeża i bezpośrednia. Najwybitniej-

szym jej reprezentantem jest Weselin Georgijew, który w roku ubiegłym wydał zbiór wierszy p.t. „Pieśni Partyzanckie”. Życiu w partyzance poświęcony jest również



Mladen Usajew

poemat Dory Gabe p.t. „Wela”. Bohaterką poematu jest młoda partyzantka, Wela Pejewa, która ginie w walce o wolność.

Nowy okres w literaturze bułgarskiej rozpoczyna się z chwilą wyzwolenia, 9 września 1944 roku. Jest to okres utwierdzenia demokracji, okres odbudowy kraju. Fakty historyczne, które wpłynęły w sposób decydujący na przemianę całego życia narodu, musiały znaleźć odbicie

w literaturze. Młodzi poeci tak jak przedtem brała bezpośredni udział w walkach o wyzwolenie, obecnie bierze czynny udział w odbudowie i przebudowie gospodarczo-społecznej kraju.

Spośród pisarzy młodego pokolenia wymienić tu należy Bożydara Bożyłowa, poetę, związanego ściśle z klasą robotniczą.

W związku z nową tematyką i nowymi zadaniami stało w literaturze bułgarskiej zagadnienie realizmu socjalistycznego. Jednocześnie uległ rewizji stosunek do dawnej literatury bułgarskiej, zwłaszcza wobec niedawno jeszcze panującego idealizmu i symbolizmu.

To wszystko co zostało powiedziane tu pokrótce o literaturze bułgarskiej, oczywiście nie wyczerpuje jej charakterystyki. Zatrzymaliśmy się tylko na cechach najbardziej istotnych, związanych z jej nowym obliczem, nie wymieniając nawet wybitnych pisarzy starszego pokolenia, jak wielki poeta Christo Botiew, Iwan Wazow, Penczo Sławejkow, Aleko Konstantinow, Christo Smirneński i inni, którzy tak jak dziś młodzież literacka, zawsze byli wyrazicielami najlepszych postępowych idei, nurtujących naród bułgarski. S. P.

CHRISTO BOTIEW

Chadzi Dymitr

I.
(1873 r.)

Żyje on, żyje! Tam na Bałkanie,
Krwiań ociekając, leży i jęczy
Junak z głęboką raną na pierści,
Junak — mój ojciec, męski i wdzięczny

Na jedną stronę, rzucił karabin,
Na drugą — szablę, złamaną w bojach,
W oczach mu ciemno, głowę pochylił
I rzuca klątwę na wszechświat wojak.

Leży na ziemi junak, a słońce
Gniewnie go piecze. Słychać jedynie
Jak gdzieś tam w polu śpiewa żniewniarka,
A krew mu z rany płynie i płynie.

Zniewa są teraz... Niech niewolnice
Nucą pieśń smutną!.. Pal i ty, słońce
Ziemię niewoli! Cóż, i ten junak
Zginie, lecz zamęcz, serce gorące!

Ten, który w walce o wolność poległ,
Nie umarł; nosi żalobę po nim
Ziemia i niebo, zwierzę i natura,
Od zapomnienia pieśń go uchroni!

II.

W dzień go orlica w cieniu swym choćta,
Wilk liże ranę, a nad nim wlatła
Sokół, junacki ptak, zatroskany
O los junaka — swojego brata.

Zapadnie wieczór, miesiąc zaświeci,
Gwiazdy strop nieba światłem zaprósza,
Bory zasumują, wichur powieje,
Bałkan zaśpiewa piosnkę hajduczą!

I dzwonoży w białych swych szatach,
Piękne, przychodzą, z cichą piosenką,
Depcząc stopami trawki zieloną
I przy junaku młodym ukłęką.

Jedna mu ranę trawą przewiąże,
Druga go skropi wodą źródlaną
Trzecia go w usta całuje. Junak
Patrzy na miłą, na roześmianą.

Powiedz mi, siostrze gdzie jest Karadzo,
Gdzie moja mężna, wierna drużyna?
Powiedz a potem zabierz mą duszę,
Ja chcę tu zginąć, siostrze jedyna!

I klasną w dłonie, i się uściskną,
I leżą z pieśnią w otchłań błękitu
Lecą, śpiewają, ducha Karadży
Szukają, nucąc, lecąc, do świtu.

III.

Lecz świat już błysnął! I na Bałkanie
Leży wciąż junak, Barwą koralu
Krew płynie z rany wilk liże ranę,
A słońce pali, pali i pali!

Przełożył WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK



Iwan Funjew: Matka



Wasyl Stoiłow: Przekupka



Iwan Lazarow: Głowa robotnika

Bułgarska literatura dla dzieci

W okresie ostatniego dwudziestolecia bułgarską literaturę dla dzieci cechuje wielki rozmach. Można bez przesady powiedzieć, że jest ona dzisiaj najbogatszą na Bałkanach. Jeżeli weźmiemy pod uwagę choćby tylko „Baśnie ludowe” Ran-Bosilkowej, powieść młodzieżową „Mały Dobrodziej” Dory Gabe, dalej G. Rajczewa „Boże dary” i „Jelenie królestwo” M. Grubeszliwcy „Dziecinne dni” i „Zaczarowaną igłę”, książki jednej z najlepszych autorek dla dzieci Kaliny Maliny i doskonale prace jednego z najwybitniejszych pisarzy Angela Karalijczewa i młodszych Isajewa i Daskoła

wa wydaje się na pierwszy rzut oka, że bułgarscy pisarze piszą jedynie dla dzieci. To zjawisko jednak ma głębsze przyczyny polityczne. W latach 1930 — 44, w okresie faszystowskich rządów, ciężko było pisać tak jak sumiennie pisarzowie dyktatorstwa bułgarską literaturę dla dzieci cechuje wielki rozmach. Można bez przesady powiedzieć, że jest ona dzisiaj najbogatszą na Bałkanach. Jeżeli weźmiemy pod uwagę choćby tylko „Baśnie ludowe” Ran-Bosilkowej, powieść młodzieżową „Mały Dobrodziej” Dory Gabe, dalej G. Rajczewa „Boże dary” i „Jelenie królestwo” M. Grubeszliwcy „Dziecinne dni” i „Zaczarowaną igłę”, książki jednej z najlepszych autorek dla dzieci Kaliny Maliny i doskonale prace jednego z najwybitniejszych pisarzy Angela Karalijczewa i młodszych Isajewa i Daskoła

wa wydać się na pierwszy rzut oka, że bułgarscy pisarze piszą jedynie dla dzieci. To zjawisko jednak ma głębsze przyczyny polityczne. W latach 1930 — 44, w okresie faszystowskich rządów, ciężko było pisać tak

jak sumiennie pisarzowie dyktatorstwa bułgarską literaturę dla dzieci cechuje wielki rozmach. Można bez przesady powiedzieć, że jest ona dzisiaj najbogatszą na Bałkanach. Jeżeli weźmiemy pod uwagę choćby tylko „Baśnie ludowe” Ran-Bosilkowej, powieść młodzieżową „Mały Dobrodziej” Dory Gabe, dalej G. Rajczewa „Boże dary” i „Jelenie królestwo” M. Grubeszliwcy „Dziecinne dni” i „Zaczarowaną igłę”, książki jednej z najlepszych autorek dla dzieci Kaliny Maliny i doskonale prace jednego z najwybitniejszych pisarzy Angela Karalijczewa i młodszych Isajewa i Daskoła

PRZESOLIL

Geometra, Smirnow, przyjechał na stację Gniłówki. Do majątku, w którym miał wykonać roboty miernicze, trzeba było jechać koniami jeszcze około trzydziestu - czterdziestu wiorst; o ile woźnica trzeźwy, a konie nie chabety — to i trzydziestu wiorst nie ma, lecz, jeżeli woźnica pijany, a konie mizeraki — to się i pięćdziesiąt uzbiera.

— Przepraszam pana, gdzie tu można dostać koni pocztowych? — zwrócił się geometra do żandarma stacyjnego.

— Jakich? Pocztowych? Tu w promieniu stu wiorst przywożę psa pan nie znajdzie... a co dopiero koni przywożących... A dokąd pan jedzie?

— Do Dziewkina, majątku generala Chochołowa.

— Co robicie? — ziewnął żandarm — niech pan idzie na stację, tam czasem bywają chłopcy, wożący pasażerów.

Geometra westchnął i powiół się na stację. Po długich poszukiwaniach, rozmowach i wahaninach, znalazł kolosalnego chłopca, ponurego, dziobatego, w podartej siermiędze i łapciach.

— Diabli wiedzą, co za fura — zachnął się geometra, wsiadając na wóz. Nie zmiarkujesz, gdzie przód, gdzie tył...

— Co tu miarkować? Gdzie koński zad — tam przód, a gdzie wielmożny pan siedzi — tam tył.

Koni był młody, ale wychudły, nogi miał rozkraczone i uszy pogryzione. Kiedy woźnica wstał i zdzielił go sznurowym batem, koni wstrząsnął tylko głową i dopiero, gdy woźnica zaklął i uderzył po raz drugi, fura zgrzytnęła i zatrząsa się, jak w febrze. Po trzecim uderzeniu fura zakolysała się, po czwartym — nareszcie ruszyła z miejsca.

— Czy to całą drogę tak będziemy jechać? — spytał geometra, wstrząsany mocno, podziwiając równocześnie zdolność woźnicy, umiającego łączyć zółwią jazdę z trzęsieniem, wywracającym wnętrzności.

— Dojedziemy — uspokoił go woźnica — kobyłka młoda i rączka... Niech się tylko rozpędzi, to jej się potem nie zatrzyma. Wio-o, przeklećta!

Gdy fura wyjeżdżała ze stacji, panował już mrok. Na prawo od geometra ciągnęła się ciemna, zamazana, zda się bezgraniczna równina. Gdyby się na nią skierować, to licho wie, dokąd doprowadzi.

Na wldnokręgu, tam, gdzie kończyła się owa równina i zlewała się z niebem, dogorywała leniwie chłodna zorza jesienna.

Na lewo od drogi, w mrocznym powietrzu widać było jakieś ciemne wyniosłości — może to zeszłoroczne stogi, a może i wioska. Geometra nie widział tylko tego, co było na wprost, gdyż całe jego pole widzenia z przodu zasłaniały szerokie, niezgrabne bary woźnicy.

...Jakie tu jednak pustkowie — pomyślał Smirnow, starając się zasłonić sobie uszy kołnierzem od płaszcza. Ani żywej duszy. Gdyby, nie daj Boże, bandyci napadli i obrabowali — nikt nie usłyszy, chociażbyś z armat walił... I woźnica też niepewny. Patrzcie, co za bary! Takie dziecko natury, tylko palcem cię ruszy — kaput! i pyk ma zwieńczy, podejrzany...

— Słuchaj, przyjacielu, jak się nazywasz?

— Ja? Klim.

— Jak tu u was jest, Klimie? Bezpiecznie? Nie napadają?

— Nie, dziękować Bogu... Kto ma napadać?

— To dobrze, że nie napadają. Ale na wszelki wypadek wziąłem ze sobą trzy rewolwery — zełgał geometra. A z rewolwerami, wiesz, żartów nie ma! Można sobie poradzić i z dziesięć cioma bandytami...

Sciemiłło się. Fura nagle zakrzyknęła, zapisała, zatrząsa się i jakby od niechcenia, zwróciła na lewo.

— Dokąd on mnie wiezie? — pomyślał geometra. Jechał wprost i nagle skrzył w lewo. Jeszcze zawlezie mnie do jakiegoś zapadłego kąta i... zdarzają się takie wypadki...

— Posłuchaj — zwrócił się do woźnicy. Więc mówisz, że tu bezpiecznie, szkoda, ja lubię bić się z bandytami. Wyglądam wprawdzie chudo, na słabowitego, a siły mam, jak byk... Raz napadło na mnie trzech zbrojców... I wiesz co? Jednego z nich tak zdzieliłem, że ducha wyzionął, a dwaj pozostali poszli przede mną na Sybir, na katorgę. I nawet sam nie wiem, skąd się we mnie bierze taka siła! Takiego dryblasza, jak ty — jedną ręką powalę i skreję!

Klim obejrzał się na geometrę, twarz mu jakoś zadrgała i uderzył konia.

— Tak, bracie — ciągnął dalej geometra. Broń Boże zaczynać ze mną. Nie dość, że bandyta zostanie bez rąk i nóg, ale jeszcze odpowie przed sądem... Znam wszystkich sędziów i komisarzy... Jestem osoba urzędowa, potrzebna... Jadę, a władza już wie i tylko patrzy, by mi kto krzywdy nie wyrządził... Wszędzie po drodze są porozstawieni za krzakami strażnicy i

sołtysi... po... po... czekaj! — wrzasnął nagle geometra. Gdzie żeś ty wjechał?... Dokąd mnie wieziesz?...

— Czy pan nie widzi? Las!

...Rzeczywiście, las... — pomyślał geometra. Ach! jakim się nastraszy! Nie trzeba jednak zdradzać swego niepokoju. On już spostrzegł, że się boję. Dlaczego zaczął się tak często oglądać na mnie? Widocznie coś knuje... Przed tym jechał ledwo, ledwo, krok za krokiem, a teraz, patrzcie, jak pędzi...

— Posłuchaj, Klimie, czemu tak popędzasz konia?

— Ja go nie popędzam, sam się rozpędził. A jak się rozpędzi, to go już żadną siłą nie można zatrzymać. I sam nie za dowolony, że ma takie nogi.

— Łiesz, bracie! Widzę, że łiesz! Tylko ja ci nie radzę tak przedko jechać. Powstrzymaj konia... słyszysz! Powstrzymaj!

— A dlaczego?

— A bo za mną, ze stacji ma wyjechać czterech towarzyszy.

Trzeba, ażeby nas dopędził. Obiecał dopędzić mnie w tym lesie... Z nimi raźniej będzie jechać. Chłopy zdrowe, krępe... Każdy ma pistolet w zapasie... Co ty się wciąż oglądasz, kręcisz się, jak na szpilkach? Co!

Ja, bracie, tego... Nie ma czego oglądać się na mnie. Nic we mnie nie ma ciekawego... Chyba, że rewolwery. Jeżeli chcesz, to je wyjmę i pokażę... Proszę.

Geometra udał, że szuka po kieszeniach, ale wtedy stało się coś takiego, czego przy całym tchórzostwie nie spodziewał się. Klim wypadł nagle z bryczki i na czworakach uciekł w gęstwinę.

— Ratunku! — wrzeszczał — ratunku! Bierz, przeklećty, konia i furę, tylko nie gub mojej duszy! Ratunku!

Dążył się słyszeć przedkcie, oddalające się kroki, trzask chróstu, po czym wszystko umilkło. Geometra, który nie spodziewał się takiego obrotu rzeczy, przede wszystkim zatrzymał konia.

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK

Piosenka starofrancuska

(według A. Puszkina)

Do domu wrócił młynarz stary,

La-ron-la-ri-la-ron-la-ra,

I pyta: „żono, czy to czary?”

La-ron-la-ri-la-ron-la-ra,

Beze mnie się bawiłaś tu ty,

La-ron-la-ri-la-ron-la-ra,

Widzę tu obce męskie buty!”

La-ron-la-ri-la-ron-la-ra,



Żoneczka młoda mu odpowie:

La-ron-la-ri-la-ron-la-ra,

„Opoju, masz niedobrze w głowie!”

La-ron-la-ri-la-ron-la-ra,

To nie są buty, stary ośle,

La-ron-la-ri-la-ron-la-ra,

Lecz wiadra! Głupcze, chybaś oślepił!”

La-ron-la-ri-la-ron-la-ra,

„Żoneczko, — odparł młynarz srogi:

La-ron-la-ri-la-ron-la-ra,

Czemuż na wiadrach są ostrogi?...”

La-ron-la-ri-la-ron-la-ra,

Ilustrował: Karol Baraniecki

Wiersz napisany z powodu nagonki na Chaplina w U.S.A.

że ma melonik wyrotowy
I wąsik bardzo podejrzany
I że jak zamach jest bombowy
Grymas Chaplina filmowany,
że z nóg okropnie krzywych słynie,
Ni to artysta, ni to bies,
Chaplin winien. Chaplin winien!
Huzia na Chaplina! Yes!

Gdy w barach dania ęre najdroższe
Pan Dolar z panią Dolarową,
Chaplin oodziennie ęre kalosza
I się uśmiecha lewicowo,
że nieraz na ekranie w kinie
Ze śmiechem miesza gorycz łez,
Chaplin winien. Chaplin winien!
Huzia na Chaplina! Yes!



Kiedy o księżyc drapacz nieba
Ociera cielsko stupiętrowe,
Nasz Chaplin księżycowi śpiewa
Różne piosenki wyrotowe.
Kapitalista w limuzynie
Drży wtedy jak pobity pies —
Chaplin winien. Chaplin winien!
Huzia na Chaplina! Yes!

Ten chudy trzpiot — skóra i kości,
Najgorszy łazarz wśród łazarzy,
Ach, przerósł Statuę Wolności
I — zgrozo — klepie ją po twarzy.
A po tym horrendalnym czynie
Kpi z fabrykantów i z SS —
Chaplin winien. Chaplin winien!
Huzia na Chaplina! Yes!

Temido, zwał Chaplina wing
I ukróć harce jego dziłkie!
Gdy Kolumb odkrył Amerykę,
Ten-lazik odkrył Wielką Kpinę!
Zamieszkał Chaplin w Wielkiej Kpinie,
Ojczyznę jego Kpina jest —
Chaplin winien. Chaplin winien!
Huzia na Chaplina! Yes!

Ilustrował: Karol Baraniecki

JAN CZARNY

FRASZKI

POMYŁKA.

W życiu mają miejsce przedwznie pomyłki,
Ot, na przykład taka — pan Schab et consortes,
Handlarz znany w świecie z swej kupieckiej żyłki
Sprzedał raz sam siebie ze świńskim transportem.

FILANTROP.

Od urodzenia żyje cudzym bólem,
Często ogarnia go uczucie bratnie
I zdążyłby z siebie ostatnią koszulę,
Gdyby ktoś zechciał wyprać ją bezpłatnie.

KULA U NOGI.

Gdy nie sprzyją bogi
Głowa jest kulą u nogi.



Znany przestępca hitlerowski dr Schacht robi karierę w Bizonii

STARZY LIS W NOWYM GNIEZDZIE.

(„Humour“)



We Francji ministra Mocha

Bezrobotni: ciekawe, gdzie były te czolgi w roku 1940...

(„Romania Libera“)

Przed wyborami do Komitetów Rodzicielskich

Wychowanie młodego pokolenia jest zagadnieniem, które w jednakowej mierze obchodzi rodziców jak i szkołę. Dotychczasowa współpraca rodziców ze szkołą nie była dostateczna, nie miała bowiem określonych form organizacyjnych. Ten stan uległ ostatnio — po ukazaniu się zarządzeń Ministerstwa Oświaty w sprawie Komitetów Rodzicielskich i Szkolnych Komitetów Opiekunich — zasadniczej zmianie.

Do czego te zarządzenia zmierzają? Dokładnie określa to uchwała KC PZPR, która o Komitetach Rodzicielskich mówi w ten sposób:

„Komitety Rodzicielskie powinny stać się tym czynnikiem społecznym, który czynnie zabiega o dalszą demokratyzację szkoły, o eliminowanie z niej wrogich wpływów, o należąca opiekę nad dziećmi ludzi pracy, o stworzenie takich

warunków w szkole i w domu, by nasza młodzież mogła osiągnąć, jak najlepsze wyniki naukowe i wychowawcze, by żadne dziecko robotnika, inteligenta czy chłopca nie pozostawało poza szkołą. Winny one służyć pomocą i radą organizacjom młodzieżowym, ZMP i ZHP na terenie szkoły.”

Uchwała ta i zarządzenia Ministerstwa Oświaty były potrzebne, gdyż skład szeregu dotychczasowych Komitetów nie zapewniał właściwego kierunku ich pracy. Miejsce robotników i pracującego chłopstwa zajmowali w Komitetach często kupcy i rozparcelowani obszarnicy, bogacze wiejscy, ludzie klasowo obcy, wrogo ustosunkowani do mas pracujących. Dlatego właśnie wydany przez Ministerstwo Oświaty regulamin Komitetów Rodzicielskich przewiduje przeprowadzenie w ciągu 2—3 miesięcy

cy wyborów do Komitetów we wszystkich szkołach.

Jednocześnie powstaną w całym kraju Szkolne Komitety Opiekunich w fabrykach i zakładach pracy, majątkach państwowych i spółdzielniach wiejskich. Te Komitety zapewnią młodzieży i nauczycielstwu ścisły kontakt z warsztatem pracy, z klasą robotniczą. Organizacyjnie powoływane one będą przez Rady Zakładowe. W ten sposób Rady będą mogły okazać szkołom położonym w ich dzielnicy pomoc przy remontach budynków, przy zaopatrywaniu w pomoce szkolne, przy akcji dożywiania, organizowania kół nieletnich, burs, będą inicjować zwiedzanie fabryk, spotkania z przodownikami pracy itd.

Struktura organizacyjna Komitetów Rodzicielskich zapewnia pełną więź z Komitetami Opiekunich, poprzez wyznaczanie przedstawicieli we władzach obu Komitetów. Należy również nadmienić, że regulamin Ministerstwa Oświaty w niczym nie uszczupla władzy kierownika czy dyrektora szkoły. Wszyscy kierownicy i dyrektorzy wchodzi bowiem z urzędu do prezydium obu tych komitetów i mają możliwość wywierania wpływu na ich pracę.

W ten sposób stworzone zostały przez Ministerstwo Oświaty ramy organizacyjne. Obecnie ramy te należy wypełnić odpowiednią treścią. Akcja wyborów Komitetów Rodzicielskich i powoływania przez Rady Zakładowe Szkolnych Komitetów Opiekunich wymaga od organizacji partyjnych przeprowadzenia wielkiej pracy organizacyjnej. Organizacje partyjne okcie wyborczą winny przeprowadzać w ścisłym kontakcie i porozumieniu ze Stronnictwem Ludowym, Stronnictwem Demokratycznym oraz Stronnictwem Pracy, a także z bezpartyjnym aktywnym demokratycznym. W tej wielkiej akcji muszą wziąć udział również wszystkie organizacje masowe — Związki Zawodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej, Liga Kobiet oraz masy bezpartyjne. Chodzi bowiem o wielką rzecz — o pełną demokratyzację szkolnictwa, o wychowanie nowego pokolenia, zdolnego do walki o budowę socjalizmu w Polsce.

To i owo Występ z przygodami

Na zakończenie kongresu t. zw. Ruchu Jedności Europejskiej w Brukseli, założyciel tej organizacji, będącej jedną z marshallowskich „przybudówek”, Winston Churchill, postanowił wygłosić do Belgijczyków przemówienie pod otwartym niebem. Jako miejsce tego gościnnego występu, wybrał sobie Churchill — leżąca brukselską, ściśle mówiąc — schody przed gmachem giełdowym. Był to wybór bardzo trafny — właśnie giełda jest najodpowiedniejszym miejscem dla popisu starego podżegacza wojennego.

Ale przebieg gościnnego występu był niezbyt fortunny. Zaledwie Churchill rozpoczął recytować stare i ograne frazy, zebrany tłum zajął względem brytyjskiego krasomówcy postawę wyraźnie nieprzyjawną. Pod adresem Churchilla i jego „Ruchu Jedności Europejskiej” rozległy się wrocie okrzyki, a jednocześnie posypał się na głowy zebranych deszcz ulotek protestujących przeciwko intrygom i matactwom podżegaczy wojennych, których p. Churchill jest — „jak wiadomo” — najbardziej „zasłużonym” przywódcą.

Trzeba było dopiero silnych i dobrze uzbrojonych oddziałów policyjnych, by odapchnąć demonstrujący tłum od gmachu giełdy i umożliwić w ten sposób p. Churchillowi dokończenie oratorskiego popisu.

Jak wynika z powyższego, sędziwy wódz reakcji międzynarodowej nie jest już „wrokiem” kraju, ale i na obczyźnie. Churchillowski „Ruch Jedności”, wspierany gorliwie przez „socjalistów” typu Bevina, Bluma i Spaaka, nie tylko nie wywołał „jednościowych oddźwięków wśród Belgijczyków, lecz wprost przeciwnie, skłonił ich do manifestacji przeciwko temu „ruchowi”, dążącemu w istocie do rozbitcia Europy. Nie dziwnym się temu wcale. Naród belgijski coraz dotkliwiej i dokładniej poznaje na własnej skórze, jakie są cele i skutki imperializmu amerykańskiego i jak niebezpieczna jest działalność jego europejskich agentów.

B. D.

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Zespołowo — czy indywidualnie

Ruch współzawodnictwa w fabryce żarówek L.1 w Pabianicach zaczął się rozwijać już blisko rok temu. Było to z początku w ogóle „dziki” współzawodnictwo, potem dopiero przekształciło się w zorganizowane współzawodnictwo indywidualne.

Przy dokładnej analizie okazuje się, że współzawodnictwo indywidualne w fabryce żarówek w większości wypadków jest niecelowe, a co więcej, w pewnych okolicznościach może dać wyniki wręcz szkodliwe. Moga powstać wprawdzie wyniki rekordowe, ale cierpi na tym organizacja pracy i w rezultacie traci fabryka i traci robotnik.

Dzisiaj, przystępujemy do planowej akcji oszczędzania i szukamy wszędzie możliwości zmniejszenia kosztów, odejścia zwiększenia wydajności pracy, tj. wartości produkcji przeliczonej na 1 godzinę roboczą, jest specjalnie ważnym i wymaga wnikliwej analizy i całkowitej zmiany podejścia.

Wprawdzie fabryka nasza nie ma najnowocześniejszych urządzeń, ale produkcja żarówek w każdym razie ma charakter produkcji taśmowej. Tak samo jak unikać należy wąskich gardeł w produkcji, tak samo nie można dopuszczać do nieprogramowanych wysokich indywidualnych. Bo wyobraźmy sobie, że w systemie taśmowej produkcji ktoś się „urwie” i nagle zacznie gonąć za rekordami. Mentalnie nastąpi wstrząs na taśmie. Poprzeż stanowiska nie nadążą a następnego — nie będą w stanie przetrwać dostarczonego materiału. Na domiar złego, może się material

zepsuć. Np. w produkcji żarówek, gotowe wnętrza nie mogą długo stać, bo się zakurzą, a to pogarsza jakość żarówki. To byłby tylko jeden z ujemnych wyników indywidualnego współzawodnictwa w naszych warunkach.

Co natomiast w warunkach pracy taśmowej może dać dobry wynik? Odpowiedź prosta: Współzawodnictwo całego zespołu z innymi zespołami. Zespołowe współzawodnictwo, obejmujące całość produkcji od poczęcia szkła aż do gotowej żarówki, ma ściśle określone zadanie: dać jak najwięcej jak najlepszych i najtańszych żarówek w porównaniu z innymi zespołami i własnymi wynikami ubiegłego okresu. Tak postawione zadanie stwarza dodatkowe momenty niezbędne dla rozwinięcia się współzawodnictwa, a mianowicie: ambicję zespołową oraz koleżeńskie podejście. Zespół staje się zgranym organizmem, funkcjonującym sprawnie i niezawodnie, dając natychmiastowe korzyści dla fabryki bo pracuje najekonomiczniej, i dla robotnika, który umożliwia mu najlepsze wykorzystanie czasu pracy i siły. W obrębie zespołu zaś mogą wybić się jednostki swym fachowym i organizatorskim podejściem i uzyskują najlepsze przeszkolenie dla dalszych sukcesów i awansów.

W skali zaś ogólnoprajskiej mamy dwa najważniejsze momenty prowadzące do dobrobytu: obniżenie kosztów produkcji i zwiększenie zarobku pracownika.

Reasumując, widzimy że w fa

brycie żarówek najsłuszniejszą formą współzawodnictwa jest współzawodnictwo zespołowe, a wyjątkiem niektórych prac jak np. wyrób talerzyków, gdzie z powodzeniem może się rozwinąć współzawodnictwo indywidualne.

Inż. M. Reich.

Poważne braki bardzo pożytecznej instytucji

Prace Centrali Odpadków winny nabrać większego rozmachu

Centrala Odpadków Użytkowych powstała w 1945 r., jako przedsiębiorstwo państwowe, i w ciągu trzech lat swego istnienia dostarczyła przemysłowi setek tysięcy ton surowca wtórnego, skrzętnie wykorzystywanego przez nasze fabryki. Przyniosła również państwu poważną liczbę dewiz, umożliwiając uniknięcie importu pewnych surowców, oraz oddając dla eksportu pozostałości produktów odpadkowych.

Oto kilka cyfr, dotyczących osiągnięć Centrali w r. 1948: 41 tysięcy ton makulatury, wykorzystanej w przemyśle papierniczym, około 22,5 tys. ton stali szkieł, powyżej 18 tys. ton kości i odpadków pogarbarskich, wykorzystywanych do wyrobu bleju kostnego, mączki kostnej, kleju stolarskiego, 21 tys. ton szmat włóknianych i bawełnianych, wykorzystywanych przez przemysł włókienniczy i papierniczy, i szmat lnianych, będących nieodzownym surowcem dla wyrobu wysokowartościowych ga

tunków papieru. Stwierdzić należy, że wobec nowych zadań, jakie stanęły przed naszą gospodarką narodową, wobec rozpoczętej wielkiej akcji oszczędnościowej, która w r. 1949 przysporzyła nam naszemu państwu dodatkowych 115 miliardów złotych, zadania Centrali Odpadków Użytkowych stają się szczególnie wielkie, zaś jej metody pracy nieodpowiednie muszą w związku z tym nabrać szerszego rozmachu.

Centrala ma w zasadzie 2-ech dostawców odpadków: Pierwszym z nich są: zakłady przemysłowe dostarczające odpadków sprzedażnych, tj. takich, które w ramach danego przemysłu nie nadają się już do wykorzystania, jednak znajdują zastosowanie i są nieraz poszukiwane przez inne gałęzie przemysłu. Tu właśnie nie ogniewem pośrednim jest Centrala Odpadków, wypełniająca tu jednak nie tylko rolę spedytora: odebrane w jednym przemysle odpadki ulegają przerobce, są sortowane, nieraz oczyszczone i dopiero wtedy kieruje się je do innych przemysłów.

Otóż stwierdzić należy, że dotychczasowa działalność Centrali Odpadków w tej dziedzinie niejednokrotnie spotykała się z poważnymi zarzutami na zebraniach robotniczych i ze strony dyrekcji fabryk. Głównym

zarzutem jest nie odbieranie zgłoszonych odpadków na czas przez dyrekcję branżową; długie czasami nawet wielomiesięczne przetrzymywanie ich na terenie zakładów przemysłowych, co w większości wypadków powoduje obniżenie ich jakości i przynosi poważne straty. O takim wypadku donosił nam w naszym piśmie przed kilku dniami (PZPB Nr 4) o takich wypadkach, i to bynajmniej nie sporadycznych, mówił dyrekcja PZPB Nr 2, PZPB Nr 3 i wielu innych zakładów przemysłowych.

Nie mniej poważny jest inny zarzut, wysuwany przez przedstawicieli przemysłu: Centrala nie reflektuje na wszystkie — wartościowe — odpadki. Oto na przykład do niedawna jeszcze Centrala nie przyjmowała zgłaszanych przez przemysł włókienniczy starych zepsutych pikierów, tłumacząc to brakiem możliwości ich wykorzystania. Brak możliwości? W tym samym właśnie czasie gdy tak poważne przedsiębiorstwo państwowe nie miało na terenie całego kraju możliwości wykorzystania starych pikierów, takie możliwości zgłaszały firmy prywatne, które na przykład zakupiły pikier w PZPB Nr 2, by przerobić je — z dobrym dla siebie zyskiem — na klej. Czemuż więc ten zysk musiał przepaść kase państwowej?

Oto drugi przykład: Po dzień dzisiejszy jak nas informują — centrala nie przyjmuje zużytych obiół zgrzelarskich, chętnie zakupowanych przez wieś dla czesania lnu. Czy Centrala nie mogłaby rozpropagować tych obiół wraz z nimi jako pierwszy, współzawodnicząc w racjonalnie pojętej akcji oszczędnościowej.

I oto trzeci przykład: Centrala nie przyjmuje odpadków skór z pasów transmisyjnych. Czy istotnie nie można znaleźć dla nich żadnego zastosowania? Czy aby inicjatywa prywatna znów nie ulegnie Centrali Odpadków?

W ostatnich dniach Centrala Odpadków Użytkowych rozpoczęła akcję propagandową wśród ludności — tego drugiego najważniejszego dostawcy wysokowartościowych nieraz odpadków użytkowych. Propaguje się zbieranie szmat, butelek, przepalonych żarówek, blaszanek po konserwach, korków, kości, itd. Wyrazem tej akcji była odbyta przed kilku dniami konferencja prasowa i wyprodukowany na terenie COU film krótkometrażowy pt. „Skarb Franciszka”.

Akcja ta jest niewątpliwie słuszną: oddanie do dyspozycji COU wszelkich zbędnych w naszych mieszkaniach, wyrzucanych nieraz na śmietnik, zużytych przedmiotów może przysporzyć państwu poważne sumy oszczędności. Trzeba jednak stwierdzić, że Centrala dotychczas nie ma jeszcze dostatecznie przygotowanego i sprawnie funkcjonującego aparatu odbiorczego. W filmie widzieliśmy piękny sklep wymienny, w którym ludność za dostarczone przedmioty bezużyteczne otrzymuje wartościowe wyroby przemysłowe po cenie hurtowej. Stwierdzić jednak na terenie Łodzi i całego województwa łódzkiego nie ma ani jednego takiego sklepu. Stwierdźmy dalej: ta akcja propagandowa przyniosłaby szybsze wyniki, gdyby nawiązała kontakt z organizacjami młodzieżowymi, które we współpracy z nauczycielstwem — mogłyby odegrać poważną rolę przy zbieraniu na terenie szkół odpadków domowych.

Sprawa, niedoceniana jeszcze przez nasze społeczeństwo, bynajmniej nie jest błaża. Chodzi o setki milionów a może i miliony złotych które dotychczas giną w naszych śmietnikach. I dlatego wspomniana akcja propagandowa COU jest w pełni celowa i słuszna. I dlatego konieczne jest również jaknajszersze uprzedzenie pracy tej tak ważnej instytucji.

A. P.

Posiedzenie Komitetu Nagród Stalinowskich

Pod przewodnictwem Mikolaja Tichonowa odbyło się plenarne posiedzenie komitetu nagród stalinowskich z dziedziny literatury i sztuki. Rozpatrywano sprawę przyznania nagród za najlepsze rzeźby i obrazy, przed stawione do uzyskania nagrody za rok 1948. Informacji o pracach przedstawionych do uzyskania nagród udzielił przewodniczący sekcji sztuk plastycznych i architektury, członek Akademii Sztuki, Grebar.

Współzawodnictwo w PZPJG Nr 1

Przed kilku dniami odbyło się w naszej fabryce uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom ostatniego etapu współzawodnictwa pracy. Po raz pierwszy w dziejach współzawodnictwa w naszej fabryce zostali nagrodzeni nie tylko przodownicy — zwycięzcy współzawodnictwa indywidualnego, lecz również przodownicy zespołowe.

Ogółem na 248 uczestników współzawodnictwa zostało nagrodzonych 80 towarzyszy i towarzyszek.

Nie świadczy to bynajmniej, że sprawa współzawodnictwa pracy została u nas już rozwiązana. Fakt, że współzawodnictwem objęte jest zaledwie 25 proc. załogi, świadczy o wciąż jeszcze zbyt słabej pracy na tym odcinku naszej organizacji partyjnej.

W obecnym etapie współzawodnictwa bierze udział już 320 towarzyszy. Jest to niewątpliwie postęp, ale wzrost ten jest jeszcze za mały i nie oddaje rzeczywistego stanu na szczytach możliwości. Trzeba jednak nadmienić, że współzawodnictwo staje się coraz bardziej popularne wśród naszej załogi. Ostatnio na przykład przystąpili do walki o palmę pierwszeństwa również kierownicy i mistrzowie ze wszyst-

kich oddziałów. Wspólnym celem wszystkich uczestników współzawodnictwa jest osiągnięcie jak najwyższej jakości produkcji przy maksymalnej wydajności pracy.

Kolejarze w akcji oszczędzania

W ramach ogólnoprajskiej akcji oszczędnościowej Polskie Koleje Państwowe przystąpiły do opracowywania i realizacji planów oszczędnościowych na odcinku swej pracy.

Łódzka Dyrekcja Kolei przystąpiła w szerokim zakresie do realizacji zadań oszczędnościowych. Już w pierwszym miesiącu działalności uzyskała w pracach w tym kierunku godne podkreślenia wyniki.

Ogółem wygosparowano w Łódzkiej DOKP w m-cu styczniu 1949 r. zł 23.489.000 oszczędności.

Oszczędności wygosparowane zostały zarówno drogą oszczędności materiałowych, jak również w dużej swej części drogą racjonalnego rozłożenia pracogodzin w warsztatach oraz przez zastosowanie oszczędności w gospodarce personalnej.

Te pierwsze, a tak poważne wyniki w działalności Komisji Oszczędnościowej przy DOKP

przy maksymalnej wydajności pracy. Korespondent fabryczny PZPJG Nr 1 Smulski Tadeusz

w Łodzi, dają podstawy do optymistycznego stwierdzenia, że akcja ta ujęta została we właściwe ramy już od pierwszego momentu jej organizacji i że okręgowy nasz sprostą zadaniu, jakie nam nakładają ogólnoprajskowe plany gospodarki narodowej.

Stracony czas

Walka z marnotrawstwem, jaką ostatnio rozpoczął nasz rząd musi ogarnąć również marnotrawstwo czasu. Z obywateli jego spotykamy się na każdym kroku. Jako dowód tego chce opisać pracę naszej rachunkowości.

Księgowy materiałowy czy finansowy koferzy już prawie miesięczny bilans. I nagle, jak grom z jasnego nieba, przychodzi spóźniony okólnik z zarządzeniem o przeliczeniu wartości według nowej tabeli cen lub o nowym sposobie księgowania.

Korespondent fabryczny S. Trzaska, przy PZPJG Nr 8

Kronika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY
Niedziela, dnia 6 marca
1949 r.
Dziś: Krystyny

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Pow. Kom. M. O. — 22
Miejski Posterunek M. O. — 33
Straż Pożarna — 41
Zarząd Miasta Kutna — 30
Starostwo Powiatowe — 31
Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
Pow. Zakład Elektryczny — 32
Urząd Zdrowia — 91
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
Szpital Powiatowy — 20
Ubezpieczalnia Społeczna — 34
Pogotowie Sanitarne PCK — 90
Urząd Repatriacyjny — 85
Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemn. ul. Narutowicza nr. 20 — tel. 108
Apteka „Pod Orłem” — 106.
Walenta Apteka Nr tel. 7
Chacińska, Apteka Nr tel. 52.

Redakcja i Administracja „Głos Kutnowski” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1.

Z życia partii

W niedzielę 6 marca br. o godzinie 10 w sali kina „Polonia” odbędzie się I-sza konferencja powiatowa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z udziałem delegatów z całego powiatu kutnowskiego.

Zacieśnia się przyjaźń między narodami Polski i Ukrainy

Niezapomniane wrażenia chłopów polskich z pobytu w Związku Radzieckim

Jak już donosiliśmy, na Ukrainie przebywały ostatnio dwie delegacje chłopów polskich. Ogólny przebieg tej wizyty był następujący: Pierwsza delegacja, złożona z 24 osób, przybyła do stolicy Ukrainy radzieckiej — Kijowa — w dniu 14 lutego br. Była ona obecna na konferencji przodowników rolnych Ukrainy. Konferencja ta w imieniu wszystkich chłopów kolchozów ukraińskich wystosowała list z pozdrowieniami do chłopów Polski Ludowej.

W toku konferencji delegacji chłopów polskich nawiązali żywy kontakt z najwybitniejszymi przedstawicielami ukraińskiej gospodarki rolnej.

Następnie goście polscy zaproszeni zostali do zwiedzania poszczególnych kolchozów i stacji maszynowo-tractorowych Ukrainy, by zapoznać się ze wspaniałymi osiągnięciami ukraińskiej gospodarki rolnej.

W okręgu kijowskim delegacja chłopów polskich zwiedziła kolchoz „Zdobycze Października” w rejonie talnowskim oraz kolchoz im Wasyliewa w rejonie dymerskim.

W Dniepropietrowsku delegacja zwiedziła m. in. szereg zakładów naukowych i ośrodek studencki.

W okręgu zaporoskim goście szczególnie zapoznali się z życiem i pracą miesz-

kańców kolchozu im. Kirowa, zwiedzili jedną ze stacji maszynowo-tractorowych i obejrzeni z wielkim zainteresowaniem fabrykę „Komunar”, produkującą pierwszorzędne kombajny. Goście zwiedzili również słynną dnieprską elektrownię wodną im. Lenina.

W Kijowie delegaci polscy zwiedzili miejscową filię muzeum leninowskiego i obecni byli na przedstawieniach w czołowych teatrach stołecznych.

27 lutego do Kijowa przybyła druga delegacja chłopów polskich w liczbie 165 osób.

Premier Ukrainy do polskich chłopów

Rada Ministrów Ukrainy radzieckiej wydała na cześć obu delegacji przyjęcie, na którym obecni byli kierownicy rządu i KP(b) Ukrainy, przedstawiciele kolchozów i inteligencji.

Podczas przyjęcia przedstawiciele chłopów polskich wygłosili przemówienia, w których z entuzjazmem mówili o swych wrażeniach z Ukrainy.

Do gości polskich zwrócił się z serdecznym przemówieniem przewodniczący Rady Ministrów Ukraińskiej SRR Korotczenko, witając ich w imieniu narodu ukraińskiego i jego rządu.

W osobach Waszych, Drody Goście — mówił pre-

mier Korotczenko — witamy sąsiedni zaprzyjaźniony naród słowiański. Za Waszym pośrednictwem przesyłamy mu szczerze najlepsze życzenia sukcesów w dziele dalszego budownictwa nowej Demokratyczno - Ludowej Rzeczypospolitej Polskiej, na której czele stoi Prezydent Bolesław Bierut.

Następnie premier Korotczenko przypomniał, że bawiac na konferencji przodowników kolchozów ukraińskich w Kijowie delegacja polska nawiązała bliski kontakt z czołowymi przedstawicielami ukraińskiej gospodarki rolnej, dowiadując się od nich o ich pracy i sukcesach, a ze swej strony opowiedziała uczestnikom konferencji o sukcesach na rodu polskiego i o jego dążeniu do realizacji budownictwa socjalistycznego.

Mam nadzieję — powiedział premier Korotczenko, że w czasie pobytu na Ukrainie delegaci polscy przekonają się naocznie o wyższości socjalistycznego systemu gospodarki rolnej. Mówca wyraził przekonanie, że wizyta delegacji chłopów polskich przyczyni się do dalszego zacieśnienia przyjaźni między narodami Ukrainy i Polski.

Wśród burzliwej owacji mówca zakończył wzniesieniem okrzyków na cześć przyjaźni polsko - ukraińskiej i na cześć Generalissimusa Stalina.

NIEZAPOMNIANE PRZEŻYCIA

Z kolei przemawiał przewodniczący delegacji chłopów polskich — Brzoza.

Stwierdził on, że delegacja chłopów polskich nigdy nie zapomną niezwykle serdecznego, prawdziwie braterskiego przyjęcia, jakie zgotowała im na Ukrainie.

Przez cały czas — oświadczył mówca — czuliśmy, że znajdujemy się wśród bliskich przyjaciół. Nie zapomnimy nigdy pięknego listu do chłopów Polski Demokratycznej, który wystosowali uczestnicy konferencji przodowników ukraińskiej gospodarki rolnej. Zawarte w tym liście słowa prawdy będą dla nas źródłem natchnienia i bodźcem do przewyciężenia trudności, jakie stawiają nam nasi wrogowie na drodze do stworzenia zamocnej i kulturalnej wsi polskiej.

Z kolei mówca wyraził podziw dla wspaniałych sukcesów budownictwa socjalistycznego w miastach i wsiach radzieckiej Ukrainy. Podkreślił on, że delegaci polscy widzieli, jak dostatecznie żyją mieszkańcy kolchozów, jak wspaniale rozwija się zespolowa gospodarka rolna, jaki wysoki jest poziom wyposażenia technicznego wsi ukraińskiej. Tylko na takiej podstawie ogólne go dobrobytu i zamożności — podkreślił mówca — możliwy jest ogólny rozwój kultury narodowej. Jednakże najgłębsze wrażenie wywarli na nas ludzie radzieccy, bohaterki narodu radzieckiego, który rozgromił barbarzyńców hitlerowskich i przywrócił nam wolność.

Mówca podkreślił dalej, aby walczyć tempo, w jakim ludzie radzieccy usuwają ślady potwornych zniszczeń wojennych. Stwierdził on, że w Związku Radzieckim praca nie jest — jak w krajach kapitalistycznych — przekleństwem, lecz sprawą honoru każdego obywatela radzieckiego. Toteż nie dziwnego, że stworzono tu piękny i nieznanym dawniej w dziejach tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej.

Kończąc mówca stwierdził że po powrocie do kraju delegaci polscy wykorzystają niezmiernie cenne doświadczenia wyniesione z wizyty.

Sala przyjęła długotrwały mi i hucznymi oklaskami okrzyk, jaki wznosił mówca na cześć wieczystej przyjaźni polsko-ukraińskiej.

TWÓRCZY SOJUSZ ROBOTNICZO - CHŁOPSKI

Następnym mówcą, równie serdecznie witany przez obecnych, był kierownik wydziału rolnego CKW/SŁ — poseł Rataj. Podkreślił on m. in., że władza w Polsce Demokratycznej oparta jest na sojuszu robotniczo - chłopskim. To, cośmy widzieli na Ukrainie radzieckiej — powiedział on — uświadomiło nam, że bardziej nasze przekonanie o możliwościach twórczych tego sojuszu. Na każdym kroku widzieliśmy tu przykłady bohaterstwa wsołpracy robotników i chłopów. Symbolem tej współpracy są państwowe stacje maszynowo - traktorowe, które umożliwiają pełną mechanizację pracy na wsi radzieckiej.

Setki tysięcy traktorów i kombajnów są wymownym świadectwem tego, co daje wsi kolchozowej przemysł radziecki. W Związku Radzieckim praca na roli staje się z każdym rokiem coraz bardziej zmechanizowana. Zmniejsza się wysiłek mięśni kolchoznika, a więc coraz szybciej wznosi się na wyższy poziom rozwoju materialnego i kulturalnego.

Obywatel Kulaga z województwa wrocławskiego mówił również z najwyższym uznaniem o wspaniałych sukcesach gospodarki kolchozowej, jakie widział na Ukrainie. — Wszystko, cośmy u Was widzieli — oświadczył on — jest dziełem Waszej wielkiej partii bolszewickiej, wynikiem pracy Lenina i Stalina. Przemówienie ob. Kaługi było gorąco oklaskiwane, podobnie jak oświadczenia innych mówców polskich.

Regina Uściłowska z województwa szczecińskiego wyraziła zachwyt dla sytuacji kobiet w ZSRR. — Dołożymy wszelkich starań — powiedziała mówczyni — aby i w Polsce stworzyć dla chłopek tak szczęśliwe warunki życia, jak w Waszych kolchozach.

Pracownik redakcji pisma „Chłopska Droga” — Pawłita — podkreślił, że każdy kolchoz ukraiński jest wzorową szkołą rolniczą. Delegaci polscy zapoznali się na wsi ukraińskiej z nowoczesnymi metodami uprawy ziemi, widzieli niezwykle umiłe i jętkie zastosowanie techniki, podziwiali wysoki poziom wiejskiego budownictwa mieszkaniowego.

WYSTĄPIENIE DELEGATÓW WOJ. ŁÓDZKIEGO

Z niemięszym entuzjazmem mówili o swym pobycie na Ukrainie radzieckiej Maria Walaś z województwa łódzkiego, Pacholezyk ze wsi Kuczyna tegoż województwa, oraz Nazimek — przewodniczący ZMP z województwa rzeszowskiego. Nazimek ze szczególnym uznaniem wyrażał się o rozwoju młodzieży w kraju socjalizmu.

PRZEMÓWIENIE WANDY WASILEWSKIEJ

Następnie przemawiała Wanda Wasilewska. Nawiązując do wspomnień z lat ubiegłych, mówczyni stwierdziła między innymi:

„W ciągu lat przeszło 20 musieliśmy słuchać oszczerstw przeciwko ZSRR. Dziś, gdy powstała Nowa Polska, w której chłop stał się gospodarzem na własnej ziemi, jestem szczęśliwa, żeście przyjechali tutaj, aby zobaczyć na własne oczy radziecką wieś i gospodarkę socjalistyczną.

Otwarto przed nami szeroko gościnnie podwoje radzieckiej Ukrainy. Sami widzieliście wieś radziecką, rozkwit kultury, dostatek, widzieliście, że przed ludźmi pracy otwarte są tu wszystkie drogi. Jestem głęboko przekonana, że Polska, która wyzwoliła krwią własną żółnierze radzieccy, stworzy nową wieś i nowego chłopca — chłopca gospodarza, chłopca obywatela, chłopca, przed którym otwarte są wszystkie drogi. Wierzę — oświadczyła — że zwycięży cie”.

Akcja „H” w pow. kutnowskim

Wnioski z miesięcznego doświadczenia

Minał już miesiąc od rozpoczęcia wielkiej ofensywy na odcinku hodowli zwierząt.

Dotychczasowe wyniki akcji „H” w naszym powiecie są następujące: Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” zakupiły już 358 sztuk trzody chlewniej, 84 sztuki bydła i 162 cielęta.

Zainteresowanie akcją „H” wśród małej i średniorolnych hodowców jest duże, o czym świadczą liczne umowy kontraktowe, zawierane między rolnikami a Gminnymi Spółdzielniemi.

Miesiąc pracy punktów skupu trzody, pozwala nam na zorientowanie się w podaży żywca i samej organizacji skupu i jej usprawnieniu.

Przed wszystkim Gminne Spółdzielnie winny zainstalować na targowicy wagi i klatki do ważenia trzody, oraz urządzić specjalne pomieszczenia na zakupione sztuki. Każda sztuka, przywieziona na spód, musi być sklasyfikowana i zakupiona. Nie mogą się zdarzać takie wypadki, jakie miały miej-

scie w Pleckiej Dąbrowie, gdzie rolnicy musieli czekać kilka godzin zanim sklasyfikowano i zważono przywieziony przez nich żywiec.

Bardzo ważnym zadaniem, stojącym przed większymi organizacjami politycznymi i zawodowymi jest przeprowadzanie w każdej gromadzie pogadank

na temat akcji „H” i korzyści z niej płynących dla rolników-hodowców.

Praktyka wykazała, że ci rolnicy, którzy brali udział w zebraniach, organizowanych przez wójtów z udziałem przedstawicieli partii politycznych, zostali dokładnie poinformowani o cenach żywca, sposobie kwalifikowania zwierząt, premiach ubezpieczeniowych i ci rolnicy zjawili się z żywcem na spędach.

Płotki fabrykowane na wsi przez bogaczy wiejskich o kolczykowaniu trzody, o szukowaniu przy wadze itp. już po pierwszych spędach „wyszły z obiegu” i akcja „H” zyskała zaufanie i popularność w terenie.

Zebranie PRN w Kutnie

W poniedziałek 7 marca br. o godzinie 10 w sali konferencyjnej starostwa powiatowego w Kutnie odbędzie się plenarne zebranie Powiatowej Rady Narodowej z następującym porządkiem dziennym: przyjęcie budżetu Powiatowego Związ-

ku Samorządowego na rok 1949, sprawozdanie rachunkowe Powiatowego Związku Samorządowego za rok 1948, sprawozdanie Urzędu Wodno-Melioracyjnego i planu pracy na rok 1949, uchwalenie regulaminu dla Ośrodków Zdrowia.

Ze sportu

Nowy Zarząd KS ZZZK

W ubiegłym tygodniu w Kutnie odbyło się walne zebranie członków klubu sportowego ZZZK, w którym wzięło udział ponad 200 kolejarzy — sportowców.

Na zebraniu podsumowano działalność klubu w ubiegłym roku, przy czym za ofiarną i wydajną pracę postawiono nadać dyplomy uznania ob. ob. Kampemu Franciszkowi, Luczakowi Janowi, Kacprzyckiemu Tadeuszowi i Czerwińskiemu Marianowi.

W toku obrad przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Klubu Sportowego ZZZK, który ukonstytuował

się w następującym składzie: Prezes tow. Rojewski, I zastępca tow. Kierbowski, II zastępca tow. Zaleski, sekretarz tow. Bielicki, skarbnik ob. Dobrzyński, gospodarze ob. ob. Waliszewski i Morga, kierownik sekcji piłki nożnej tow. Czerwiński, kierownik sekcji gier sportowych ob. Czerwiński Zdzisław, kierownik sekcji pływackiej ob. Matusiak Stanisław, kronikarz tow. Kacprzycki Tadeusz.

Dziś mecz bokserski

W niedzielę 6 marca br. o godzinie 17 w sali Domu Katolickiego w Kutnie odbędzie się mecz bokserski między drużynami klubu

sportowego „Atom” z Łęczycy i KS „Vis” z Kutna. Będzie to trzecie spotkanie bokserskie zawodników kutnowskich w bieżącym sezonie.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje:
Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa”.

Druk:
Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nac. 219-05
Sekretarz odpowiad. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny 223-29; 254-25 wewn. 10

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennej: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport: 254-21 wewn. 5 i 11

Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 173-31; 156-81
Kolportaż: 223-22
Administracja: 250-42
Dział ogłoszeń: 111-50

Głos Kobiet

Dzień 8 marca, Międzynarodowy Dzień Kobiet, uczcymy kobiety pracujące Polski wzmoczoną wydajnością pracy, zaś wszystkie robotnice równocześnie podniesieniem jakości produkcji

Lódź święci dzień 8 marca

W roku bieżącym dzień 8 marca przebiegać będzie w naszym mieście specjalnie uroczystie. We wszystkich zakładach pracy zorganizowana będą uroczyste obchody połączone z premiowaniem kobiet. Akcją premiowania zostaną objęte matki obciążone liczną rodziną. Przewiduje się, że ilość odbytych aktywnych zamknie się cyfrą około 130

Ponadto we wtorek 8 marca o godzinie 5-tej po południu odbędzie się w Teatrze Wojska Polskiego centralna akademii zorganizowana przez Ligę Kobiet, Wydziały Kobięce Partii Politycznych i Związki Zawodowe. Na tej uroczystości 11 kobiet odznaczonych zostanie dyplomami uznania za pracę społeczną. Na program akademii złoży się poza częścią oficjalną i występami artystycznymi sztuka teatralna „Bankiet”.

Kobiety w szeregach budowniczych Polski Socjalistycznej

Całkowite równouprawnienie kobiety w każdej dziedzinie życia wykazało w sposób przekonujący, na przestrzeni lat 1945—1948, jak dalece nieludzkie i pozbawione podstaw były dotychczasowe przesady o rzekomej niższości kobiety. Kobieta, biorąca udział w życiu społecznym, na żadnym odcinku nie dała się zdystansować mężczyźnie. Mamy dziś w kraju ponad 10.000 przodownic pracy, a lic-

ba ich stale wzrasta: 83 procent uczestników ruchu wielowarstwowego w przemyśle włókienniczym — to kobiety; 75 procent pierwszych nagród za wyniki współzawodnictwa pracy otrzymały kobiety. Liczne ich rzesze wchodziły w skład Rad Zakładowych i pracują w Związkach Zawodowych. Liga Kobiet stała się potężną organizacją, liczącą 730.000 członkiń.

Czynny i żywy udział biorą również kobiety w życiu i pracach Partii. Wykazały one, że posiadają dość zdolności i rozum, by wziąć pełny udział w rozległym nurcie życia społecznego: Pracują w sklepach komisjach spółdzielczych, kontrolują żłobki, przedszkola, prowadzą świetlice robotnicze i dziecięce itp.

aby te rzesze niezorganizowanych znalazły miejsce w Lidze Kobiet.

Liga Kobiet jest dziś organizacją połączoną i każdy szczęśliwy pomysł, każda rozumna uchwała, powzięta na zebraniu, znajduje odzwierciedlenie i zostanie zrealizowana. Biermy przykład i wzór z naszych siostr w Związku Radzieckim i w innych krajach demokracji ludowej, gdzie kobieta przoduje w tak wielu dziedzinach. Należy dążyć do wyrobienia w sobie energii i siły ducha, któryby się nigdy nie zalał, ani w czasach łatwych ani w czasach trudnych. Niech nie zabraknie ani jednej z nas przy wspólnym budowaniu (i) damców Polski Socjalistycznej!

Zofia Fljanowicz
Korespondent fabryczny „Głosu Robotniczego” w PZPJG Nr 15

Kobiety na kierowniczych stanowiskach w samorządzie

Coraz więcej kobiet zaczyna obejmować odpowiedzialne stanowiska nie tylko w przemyśle, administracji publicznej, ale i w samorządzie. Ostatnio mandat wiceburmistrza miasta Kutna znalazł się w ręku tow. Julii Kościuszko. Pełniła ona dotychczas funkcję kierownika rachuby w Zarządzie Miejskim i zna ją jest na swym terenie ze swej działalności społecznej.

Przewodniczącą Powiatowej Rady Narodowej w Oleśnie jest Aniela Odyjas, córka robotnika z Zawiercia. Przewodniczącą Miejskiej Rady Narodowej w Wolczynie (pow. kluczborski) jest ob. Stalmirska. Również przewodniczącą szeregów Gminnych Rad Narodowych znalazła się w ręku kobiet. Energię i odpowiedzialność w samorządzie cieszą się dużym autorytetem wśród społeczeństwa i u swych władz przełożonych.

Hasłem Dnia Kobiet podniesienie jakości produkcji

Zainicjowane pod hasłem walki o jakość produkcji przez włókienniki Łodzi współzawodnictwo w budowaniu nowych zespołów pracy dla uczczenia Dnia Kobiet rozwija się pełną parą. Objęło ono już nie tylko fabryki Przemysłu Włókienniczego, ale przeniosło się na inne gałęzie wytwórczości, w których kobiety są zatrudniane. Włókienniki Łódzkie realizując hasło podniesienia

jakości produkcji nie tylko drogą współzawodnictwa zespołowego, ale w dążeniu do uzyskania na tej drodze największych osiągnięć, podjęły akcję współzawodnictwa między zakładami pracy. Inicjatorami w tym ruchu były robotnice PZPB Nr. 2. Wierwały one do współzawodnictwa w walce o lepszą jakość załóg PZPB w Rudzie Pabianickiej. Rzucone wezwanie zo-

stało podjęte i transmitowane dalej. Pracownice „Horaka” wystąpiły z apelem współzawodnictwa do PZPB Nr. 1. Kobiety z „jedynki” bawelnianej wezwały do współzawodnictwa Bielawę. Jak widzimy akcja ta obejmuje coraz więcej zakładów pracy i wierzyć należy, że jej wynikiem będzie wydatne podniesienie się jakości produkowanych towarów.

Kobieta wiejska, najbardziej dotąd upośledzona społecznie, w porę ocknęła się ze swego wielowiekowego snu i bierze dziś czynny udział w pracy gromadzkiej czy gminnej, w Związku Samopomocy Chłopskiej i Kołach Gospodyń Wiejskich. Otwarte zostało szerokie pole dla działalności politycznej kobiety. Na Kongresie Zjednoczeniowym, delegatki nie mniej śmiało i trafnie, niż ich męscy koledzy, wypowiadały swe poglądy i uczucia.

Jednak wśród kobiet pracujących jeszcze wiele jest takich, które pozostają poza szeregami organizacji kobiecych. Trzeba,

Udogodnienia dla pracujących kobiet

Idźmy za przykładem Czechosłowacji

Brak sił pracowniczych w Czechosłowacji stanowił problem nad którego rozwiązaniem głowią się ekonomicści czeskiej od pierwszych dni po wyzwoleniu. Jednak mimo te trudności Czechosłowacja wykonała dwuletni plan odbudowy w 100 procentach, a nawet w pewnych dziedzinach przekroczyła go. Ten sukces przypisać należy nie tylko umiejętności rozlokowania

sił pracowniczych, ale i temu, że kobiety czeskie zostały włączone do wszystkich gałęzi produkcji. W chwili, gdy Czechosłowacja dążyła do zwielokrotnienia swych osiągnięć gospodarczych, zwrócono specjalną uwagę na wielki rezerwu energii pracy, jaki stanowią jeszcze w tym kraju kobiety.

Ażeby jednak pomnożyć szeregi kobiet, pracujących zawodowo, należało w pierwszym rzędzie dać im odpowiednie kwalifikacje i stworzyć dogodne warunki pracy. W tym też kierunku w ciągu ostatnich lat dokonano bardzo wiele. Zakładane są żłobki, aby matki mogły swobodnie zająć miejsce w warsztatach pracy obok mężczyzn. Również sprawie odciążenia kobiet czeskich od zajęć domowych poświęcono bardzo wiele uwagi. W tym celu założona została specjalna spółdzielnia kobieca pod nazwą „Wyzwolone Gospodarstwo Domowe”. Spółdzielnia ta świetnie się rozwija w ośrodkach miejskich i przemysłowych. Pragnie ona objąć zasięgiem swego działania również kobiety wiejskie.

Zorganizowano specjalne zakłady czyszczenia odzieży i prania bielizny, dla pracujących kobiet oraz ich rodzin. Stworzono placówki naprawcze, gdzie zniszczona bielizna i garderoba przyjmowana jest do reparaacji. Spółdzielnia prowadzi poza tym szeroko zakrojony dział usług. Wystarczy telefonicznie zamówienie, by pod wskazany adres przybyła do mieszkania grupa pracowniczek spółdzielni, która w krótkim czasie i za małą stosunkowo opłatą sprzątnie mieszkanie, wyszoruje podłogi, wyczyści okna itp.

Spółdzielnia na zamówienie skieruje na parę godzin opiekunkę do dziecka, jeśli jego rodzice chcą razem iść na zabawę, do kina lub teatru. Spółdzielnia załatwia nawet takie sprawy, jak zakupywanie na zlecenie bielizny kinowych lub teatralnych.

U nas w kraju jeszcze działają tego rodzaju spółdzielnie usługowe jak pralnia, cerownia itp. jest dopiero w załazku, jednak w dziedzinie opieki nad dzieckiem matki pracującej mamy już bardzo poważne osiągnięcia. Dotychczas jednak nie rozwiązane pozostają u nas sprawy, łączące się z usprawnieniem pomocy w prowadzeniu gospodarstwa domowego. Byłoby rzeczą szlachetną, ażeby nasze spółdzielnie postawiły sobie, jako palące zadanie, wprowadzenie tych udogodnień, jakie niesie kobietom czeskim ich spółdzielnia „Wyzwolone Gospodarstwo Domowe”. Powstają już dziś spółdzielcze jadłodajnie w tym samym tempie powoływane powinny być do życia spółdzielcze pralnie, cerownie oraz spółdzielcze agendy usługowe.

Kobieta na czale przodowników kopalni „Nowa Helena”

Wyróżniającym się oddziałem w kopalni „Nowa Helena” jest oddział przeróbki mechanicznej, zatrudniającej około 400 kobiet. Wszystkie kobiety pracujące w tym oddziale biorą udział we współzawodnictwie zajmując pierwsze miejsca w osiągnięciach całej załogi kopalni.

Na czoło przodowniców pracy całej załogi wysunęła się robotnica Gertruda Ening, która w styczniu br. wykonała nową normę w 162 proc. 24-letnia Ening zatrudniona jest w dziale płuczek przy szlamowaniu produktów końcowych.

— Pracuję w kopalni od 1944 r. Przekroczenie normy uzyskałam dzięki organizacji pracy, umiemtnemu wykorzystaniu czasu, no i pracowitości — opowiada.

— Obecnie ładuje po 25 wózków dziennie. Staraję się być o uskanie jeszcze lepszych wyników.

Współzawodnictwo pracy w oddziale płuczek przyczyniło się do poważnego wzrostu wydajności pracy.

Wzmoczoną wydajnością pracy uczymy dzień 8 marca

Nietylko w Łodzi, ale i na terenie całego kraju kobiety pracujące postanowiły uczcić Dzień Święta Kobiet wzmoczoną wydajnością i starannością pracy. W Krakowie pracownice PCH i Urzędu Wojewódzkiego postanowiły przystąpić do współzawodnictwa pracy oraz wypowiedzieć walkę marnotrawstwu gospodarczemu i biurokracyzmowi. Ponadto postanowiono na dzień 8 marca uruchomić jedno przed szkole i jeden żłobek. Na Śląsku założono dla uczczenia dnia

8 marca 15 nowych świetlic wiejskich w miejscowościach, które dotąd pozbawione były placówek kulturalno-oświatowych i zorganizowano szereg kursów dla analfabetek. Ponadto zbudowano 12 rad oświatowych w ośrodkach powiatowych. W związku z akcją umasowienia szeregów organizacji kobiecych, katowicka Liga Kobiet zmobilizowała 13 tysięcy nowych członkiń i zorganizowała ponad 40 nowych kół miejskich i wiejskich.

Zawodowe szkolenie kobiet wiejskich

Prowadzona przez Wydział Szkoleniowy Ligi Kobiet akcja przygotowywania kobiet do zawodu wkracza w bieżącym roku

na nowe tory. Zostanie ona nie tylko rozbudowana ale i przyjmie nowe formy organizacyjne. Dotychczas szkolono wyłącznie kobiety skierowane na kursy przez Urząd Zatrudnienia. Obecnie działalność Wydziału Szkoleniowego obejmie i kobiety wiejskie. Na odbytej w ubiegłym tygodniu konferencji, w której wzięli udział przedstawiciele spółdzielczości Wydziału Opieki Społecznej i Wydziału Zdrowia postanowiono przygotować kadry wykwalifikowanych sił na stanowiska kierownicze bibliotek wiejskich, kierowniczek Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, oraz do obsługi żłobków i punktów opieki nad matką i dzieckiem rozsiąnych w terenie województwa łódzkiego. Ponadto postanowiono poprowadzić kurs szkolenia zawodowego, który dostarczy pracownic dla potrzeb Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego. W bibliotece zostają wyposażone wszystkie gminy. Dotychczas funkcje bibliotekarki pełniła była na marginesie zajęć zawodowych przez miejscowe nauczycielstwo lub pracowników gminnych. Ten stan rzeczy nie był właściwy. Każda biblioteka gminna powinna posiadać stałą bibliotekarkę którą powinna być mieszkanka gminy, wolna od innych zajęć. W najbliższym czasie 200 bibliotekarek kobiet i dziewcząt wiejskich zostanie do tych nowych dla nich zawodów przygotowanych. Kandydatki na kurs dostarczy Centrala

Rolnicza Związku Samopomocy Chłopskiej. Spółdzielnie gminne ZSCH dotychczas na stanowiskach kierowniczych zatrudniają wyłącznie mężczyzn. Postanowiono przygotować na specjalnym kursie 35 kobiet, które po odbyciu praktyki obejmą w dolo wych ogniwach spółdzielczości funkcje kierownicze. Postulatem Ligi Kobiet jest doprowadzić do tego by przynajmniej 50 procent placówek spółdzielczych na wsi prowadziły kobiety. Na wsi i w miastach nasze go województwa odczuwa się poważny brak personelu odpowiedzialnego wykwalifikowanego dla pracy w przedszkolach, żłobkach i dziecięcych, oraz w punktach Opieki nad Matką i Dzieckiem Zarządził ma temu przygotowanie kadr kobiet dla tych zawodów, i to zarówno na stanowiska kierownicze jak i do funkcji opiekuńczych. Wyżej wymienione kursy uruchamiane będą w miarę napływu kandydatek i każdy z nich trwać będzie około 3 miesięcy.

Święto Kobiet u sądowniczek

Koło Ligi Kobiet — sądowniczek w Łodzi w roku bieżącym świętowało uroczystie obchodząc dzień 8 marca — święto Kobiet postępowych całego świata. Podobnie jak w przemyśle przodownice pracy uzyskują w tym dniu premie, tak samo i sądowniczki nasze wybrały już koleżanki wyróżniające się swoją pracą zawodową i społeczną.

Jak się UBRAĆ

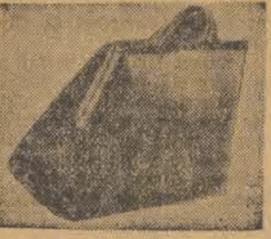


czkom wzory sukien, bluzek i wizytowej torebki. Sukienki to typowe modele przróbkowe. Powstać powinny z zestawienia z tkanin różnobarwnych, bądź też z połączenia materiału gładkiego z deseniowym. Tego typu fasony mogą być wykorzystane przy przeróbce naszej zeszlorocznej wiosennej garderoby. Kombinowane suknie umożliwiając przedłużenie zbyt



mu. Odnacza się obcisłością i dlatego będzie odpowiednia dla kobiet bardzo szczupłych. Następna bluzka noszona być powinna do ciemnej jedwabnej spódnicy i może stanowić strojny ubiór popołudniowy. Bluzka ta powinna być sporządzona z tkaniny jedwabnej dość ciężkiej.

Torebka może być wykonana nie tylko ze skóry, ale i z kolorowego sukna. Wraz z rękawiczkami i szalikiem sporządzonym z tej samej tkaniny stanowić będzie eleganckie uzupełnienie wiosennego ubioru.



krótkiej starej sukienki, jej poszerzenie. Modele bluzek mają zdecydowanie różnorodny charakter. Pierwsza z nich uszyta jest z miękkiej wlny i noszona być powinna do sportowego kostiu-

Na załączonych rysunkach przedstawiam naszym czytelnikom

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 współczesna komedia polska Kazimierza Korcelliego pt. „Bankiet”.

TEATR „MELODRAM” ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

Dziś, o godz. 19.15 współczesna sztuka amerykańska Arthura Millera pt. „Synowie”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godz. 19.15 komedia - farsa E. Pietrowa „Wyspa pokoju”.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY, ul. 11 Listopada 21; Codziennie o g. 19.15 „KLUB KAWALERÓW” M. Bałuckiego.

TEATR „OSA”, ul. Traugutta 1 Ostatni tydzień „Porwanie Sabinek” z J. Węgrzynem, o godz. 19.30 Zniżki ważne. Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI Jaracza 2.

W sobotę dn. 5 i w niedzielę, dn. 6 marca sztuka Sz. Diamanta „W NOC ZIMOWĄ” w reżyserii Idy Kamińskiej. Początek o godz. 19.30.

TEATR LALEK „FARAMUSZKA” czynny w każdą niedzielę i święto o godz. 12.00, 14.00 (2 popołud.) w sali Polska Ymca - Łódź, ul. Moniuszki 4a.

W programie: „Stach i Strach”. - Rewia bajek Tadeusza Kraszewskiego.

kina

ADRIA - ul. Marszałka Stalina 1 „Cygańska Miłość” - godz. 16, 18.30, 20.30, w niedz. 14. film dozwolony od lat 18.

BALTYK - ul. Narutowicza 20; „Skarb” - godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30, poranek 11.30 - film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA - ul. Franciszkańska 21 „Dwaj Panowie F” - godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, film dozwolony od lat 16.

GDYNIA - ul. Daszyńskiego 2; „Program aktualności kraj. i zagr. Nr. 10” - godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL - (dla młodzieży), ul. Legionów 2-4; „Skarb Tazana” - godz. 16, 17.30, 19, 20.30, w niedz. 13, 14.30.

MUZA - Ruda Pabianicka; „Noc w Casablance” - godz. 18, 20 w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży.

POLONIA - ul. Piotrkowska 87; „Trzeci Szturm” - godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30, poranek 11. film dozwolony dla młodzieży.

PRZEDWIOSNIE - Żeromskiego Nr 74-76; „Paganini” - godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13. film dozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK - ul. Kilińskiego 176 „Ojcowie i Dzieci” - godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30, film dozwolony dla młodzieży.

ROMA - ul. Rzgowska Nr 84; „Wesoly pensjonat” - g. 18, 20 w niedz. 14, 16 - film dozwolony od lat 16.

REKORD - ul. Rzgowska 2; „15-letni Kapitan” - 1-szy seans godz. 16, niedz. 14 dla młodzieży, godz. 18, 20, w niedz. 16.

SPORT SPORT SPORT

Sport w ZSRR



Fragment zawodów motocyklowych na torze lodowym w Moskwie

Z zawodów o „Puchar Tatry”

Kowalska druga w slalomie kobiet

ZAKOPANE (obsł. wł.) Ostatni dzień międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatry” stał w dalszym ciągu pod znakiem złych warunków atmosferycznych.

W dniu wczorajszym rozegrano w Suchym Zlebie na Kalańcówkach tylko slalom otwarty kobiet, który był ostatnią konkurencją zawodów.

Slalom kobiet rozegrano na trasie długości 396 m, przy różnicy wzniesień 145 m. Na trasie ustawionych było 55 bramek.

Z ostatniej chwili

REPREZENTACJA ARMII „ADZIECKIEJ” - REPREZENTACJA POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH 5:0 (3:0, 1:0, 1:0).

STYLOWY - ul. Kilińskiego 123; - dla młodzieży; „Ostatni Mohikanin” - godz. 16, 18, 20, w niedz. 14, poranek 11.30.

SWIT - Bałucki Rynek Nr 5; „Skandal” - godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, film dozwolony od lat 18.

TECZA - ul. Piotrkowska 108; „Eksperyment D-ra Ehrlicha” - godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży.

TATRY - ul. Sienkiewicza 40 „Zycie Emila Zola” - godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży.

WŁÓKNIARZ - ul. Zawadzka 14 „Wielka nagroda” - godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży.

WISLA - ul. Daszyńskiego Nr 1; „Trzeci Szturm” - godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13, poranek 10.30, film dozw. dla młodzieży.

WOLNOŚĆ - „Miłość na Lekarstwo” - godz. 16, 18, 20, w niedz. 14, film dozwolony od lat 14.

ZACHĘTA - ul. Zgłerska 26 - „Cygański Tabor” - godz. 16, 18, 20, w niedz. 14, poranek 11.30 film dozwolony dla młodzieży

KTO PIERWSZY?

przyjdzie z pomocą motocyklistom łódzkim Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej, czy Zarząd Miejski?

Ostatnie walne zebranie motocyklistów okręgu łódzkiego rzuciło dużo światła na rozwój tego sportu w naszym okręgu.

Ze sprawozdań dowiedzieliśmy się, że motocykliści zrzeszeni w 23 klubach przejechali ogółem milion kilometrów, przy czym pierwsze miejsce w turystyce zajął LKS, drugie - DKS, trzecie zaś „Tramwajarz”.

Duży udział motocyklistów w raidach oraz wycieczkach zespołowych świadczy o umiejętnościach zbiornego współzycia członków oraz ich

garnięcia się do wyczynów masowych.

Niezawodna metoda wylania z mas sportowców wyróżniających się wynikami w danej dyscyplinie sportowej wśród motocyklistów będzie miała szczególne zastosowanie i niewątpliwie w r. b. usłyszymy o następcach Kołeczka, Krakowiaka czy też Dorożyńskiego.

Z uwagi na drogi jeszcze u nas sprzęt motocyklowy - brak niektórych części do motocykli pochodzenia zagranicznego - wyczyny poszczególnych zawodników należy specjalnie notować i w miarę możliwości pomagać im. Toteż przedstawiciele klubów na walnym zgromadzeniu ze szczególną troską debatowali nad utrzymaniem osiągniętego poziomu przez motocyklistów w sezonie ubiegłym oraz nad stworzeniem im warunków dla możliwości kontynuowania i rozwoju tego sportu w roku bieżącym.

Żuźlowcy łódzcy na czele z Krakowiakiem i Kołeczkiem - stanowią dziś trzon reprezentacji Polski - ci sami motocykliści zostali zaproszeni do Czechosłowacji dla rozegrania w sezonie bieżącym meczu na żużlu z ich konkurentami z roku ubiegłego. Toteż

bolesnym będzie dla nich, że w swoim rodzinnym mieście nie będą mogli pokazać swoich możliwości, bo nie mają odpowiedniego toru żuźlowego.

Ludzą się jeszcze, że Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej zatroszczy się o los motocyklistów i zrobi wszystko, by stworzyć im warunki do pogłębienia osiągniętych wyników i utrzymania dwóch klubów w lidze żuźlowej (DKS i „Tramwajarz”).

Tor żuźlowy na WKS powinien być ogrodzony i doprowadzony do porządku, może również o tym pomyśli Zarząd Miejski?

Na walnym zebraniu wręczono dyplomy mistrzowskie motocyklistom - turystom naszego Okręgu. Mistrzem na rok 1948 został Duraj Longin („Energetyka”), który zastępuje na szczególne gratulacje ze względu na jego wiek (jest już dziadkiem), drugie i trzecie miejsca zajęli Perkowski z TKS i Mystkowski z DKS.

Nowoobranemu zarządowi Okręgu na czele z poczwornym prezesem majorem Serockim, życzymy dalszej owocnej pracy nad rozwojem tego emocjonującego sportu oraz doczekania się... wreszcie upragnionego ogrodzenia.

Pilkarze nie próżnią

Jutrzejsi przeciwnicy „Cracovi” i „Wisły”

KRAKÓW, (obsł. wł.) - Po dwóch kolejnych zawodach towarzyskich, rozegranych przez drużyny mistrza Polski „Cracovię” i wicemistrza „Wisłę”, najbliższymi przeciwnikami drużyny krakowskiej będą: „Wieżysta”, która zmierzy się z „Cracovią” na jej boisku i OM TUR (Ol-

ABC sportowca

WYCHOWANIE FIZYCZNE A SPORT

Te dwa różne pojęcia są nienależycie rozgraniczane przez ogół ćwiczących, widzów - bywalców imprez sportowych, a niejednokrotnie i przez działaczy na polu WF i sportu.

Pod terminem „wychowanie fizyczne” rozumiemy na leży całość przemysłowych, celowych i systematycznie prowadzonych ćwiczeń kształcących i wychowujących młodzież przy pomocy następujących czynników: gimnastyki, zabaw i gier, tańców ludowych, marszów, wycieczek i ćwiczeń w otwartym terenie oraz ćwiczeń i zapraw, wprowadzających wychowawca w takie sporty jak: pływanie, narciarstwo, łyżwiarstwo, saneczkarstwo, turystyka, lekka atletyka, wioślarka, boks, szermierka, gry sportowe.

Pod terminem „sport” rozumiemy należy bezinteresowną próbę sił przygotowawczą osobnika, do walki z czasem, przestrzenią lub przeciwnikiem w różnorodnych dyscyplinach.

Uprawiającego wychowanie fizyczne nazywamy ćwiczącym, uprawiającego sport - zawodnikiem lub sportowcem.

Uprawianie sportu polega na ćwiczeniach zaprawie, treningu i zawodach.

Wychowanie fizyczne jest więc pojęciem w pewnym sensie nadrzędnym, bo mieści w sobie i początki sportu.

Wychowanie fizyczne używa i wychowuje, sport zaś potęguje wąski zakres sił do wyczynu.

Radio

12.04 Wiad. połud. 12.20 Koncert solistów. 12.45 „Rozmawiamy o wsi”, 13.00 PRZERWA, 14.30 (E) Z prasy, 14.40 (E) Kwadrans rosyjskich pieśni ludowych (pięty), 14.55 (E) Skrzynka Łódz. Rodz. Radiowej, 15.05 (E) Komunikaty, 15.10 (E) Audycja dla dzieci, 15.25 (E) Chwila muzyki z płyt, 15.30 „Historia dziadka do orzechów” - audycja słowno - muzyczna dla dzieci, 16.00 DZIENNIK, 16.30 „Młodzież kolonialna walczy o prawo do pracy”, 16.45 „Przy sobocie po robocie”, 17.45 „Pan Tadeusz”, 18.00 Lekcja języka rosyjskiego, 18.15 „Melodie taneczne”, 18.45 Audycja Komisji Centr. Zw. Zawodowców, 19.00 „Wieczór Mickiewiczowski”, 19.30 Koncert kameralny, 20.00 DZIENNIK, 20.50 „Operacja wschodnio - pruska”, 21.00 Koncert, 21.45 „O człowieku, który mordował melodie”, 22.15 Muzyka taneczna, 22.45 (E) Koncert żyweń (cz. II), 22.58 (E) Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.50 Program na jutro, 24.00 (E) Koncert żyweń (cz. III), 0.20 (E) Zakończenie audycji i Hymn.

JUTRO PIĘSCIARZE WARTY rewizytują LKS

W niedzielę, w hali Wimy odbędzie się mecz bokserski pomiędzy drużynowym mistrzem Polski LKS-em i Wartą z Poznania. Drużyny obu klubów mają wystąpić w najbliższych składach. W tym wypadku może dojść do kilku sensacyjnych pojedynków. W poszczególnych wagach od muszej do ciężkiej mają walczyć następujący zawodnicy (na pierwszym miejscu umieszczamy bokserów LKS-u): Kamiński - Liedke, Stolecki lub Gelling - Borak, Pietrzak lub Lipski - Szymański, Debsisz - Ratajczyk, Olejnik - Szkułdarek, Pisarski - Białecki, Wiczorek - Franek, Zylis - Majewski.

W wadze muszej wystąpi reprezentant Polski Liedke, walka jego z Kamińskim powinna wypaść ciekawie. Rewanżowe spotkanie rozegra Debsisz z Ratajczykiem, w Poznaniu walkę wygrał łodzianin. Pisarski zmierzy się z Białeckim. Łodzianin powinien rozstrzygnąć walkę na swą korzyść. Wieczorek musi walczyć czysto, aby nie narażać się na otrzymywanie napomnień. Zylis w Poznaniu nie walczył, a zastępujący go Grzelak uzyskał dwa punkty w walce z Majewskim. Sądźmy więc, że i Zylis da z siebie wszystko, aby zdobyć 2 punkty.

12-let w sali YMCA gra ostatni swój mecz ligowy w piłkę koszykową YMCA ze Zgodą ze Świętochłowic.

Dzisiejsze imprezy...

Piłka ręczna: zawody w sali YMCA, godz. 18. ta koszykówka żeńska w klasie A: TUR - Włokniarz, godz. 19-ta mecz ligowy koszykówki: TUR - Zgoda Świętochłowic.

BOKS: zawody o mistrzostwo klasy B okręgu łódzkiego hala Wimy godz. 18-ta Włokniarz II - Zryw II, zawody o drużynowe mistrzostwo w klasie B: sala przy ul. Daszyńskiego 54 godz. 18-ta Energetyka - Filmowiec.

Teodor Dreiser 55 Tragedia Amerykańska

Wziąłem walizkę nie dlatego, że miałem zamiar uciekać, lecz że zapakowałem do niej śniadanie. - Dla dwojga, czy dla siebie? - Dla dwojga. - I tylko dlatego, żeby w nią włożyć śniadanie, brał pan ze sobą ciężką walizkę? Czyż nie mógł zabrać pan w papierze albo w walizeczce panny Alden? - Jej walizka była pełna, a nie lubię nosić paczek w papierze. - Patrzcie państwo! Jaki dumny i delikatny! Duma jednak pozwoliła panu na dźwiganie ciężkiej walizki w nocy przeszło dwanaście mil. Niósł ją pan przecież własnoręcznie do Three Mile Bay. Nie wstydził się pan jakoś tego, co? - Bo... jak utonęła... nie chciałem, żeby kto wiedział, że byłem z nią razem... więc poszedłem... Zamilkł. Mason patrzył na niego rozważając, jakie mu jeszcze zadać pytanie. Ale było już późno. Trzeba jeszcze wstąpić do obozu po rzeczy Clyda - walizkę i niewątpliwie ten szary garnitur, który miał na sobie w Big Bittern. Tak, był na pewno szary... To nie ten, który ma na sobie. A podczas powrotnej drogi wybada do reszty tego płaszka. Zwrócił się więc do wieźnia: - No, dosyć tego będzie na razie. Odpocznie pan teraz trochę. Może być, że było tak, jak pan mówi - nie wiem. Chciałbym, żeby tak było dla pańskiego dobra. Niech ze więc pan idzie teraz z Krautem. On panu wskaże drogę. - Następnie zwrócił się do Krauta i Swenka dodał: - Już jest późno i musimy się śpieszyć, żeby dostać się gdzieś na noc. Pan, panie Kraut, niech zaprowadzi tego młodzieńca do jednej z tych łodzi i czeka. Można też wy-

wołać z lasu szeryfa i Sissela i powiedzieć im, że jesteście gotowi. A ja ze Swenkiem usiadziemy w drugiej łodzi po załatwieniu wszystkiego.

Rozdział X

Wstrząsające wrażenie wywarła w obozie wiadomość, udzielona przez pana Masona o aresztowaniu Clyda w związku ze zbrodnią, popełnioną na jeziorze Big Bittern. Prokurator opowiedział o wszystkim, żeby móc zabrać rzeczy, i wspominał, że Clyde przyznał się do tego, że był na jeziorze z Robertą Alden. Czy ją zabił, nie wiadomo jeszcze. Mason dodał, że jedynie na żądanie Clyda sam zgłosił się po rzeczy.

Frank Harriet, najbardziej praktyczny, zaprowadził prokuratora do namiotu Clyda, gdzie Mason zabrał się zaraz do przeglądania jego walizki.

Tymczasem Frank z Baggotem znając bezczucia Sondry poszli naprzód zawiadomić o tym Sturta i Bertinę, po czym poszli do Sondry i tam ostrożnie opowiedzieli jej, co zaszło.

Sondra zbliżyła i zemdląta upadłszy na ręce Granta, który ją przenosił do namiotu.

- Nie wierzę w to! nie wierzę! - zawołała odzyskawszy przytomność. - To nie może być! Nie wierzę temu wcale! Biedny chłopiec! O, Clydzie! Gdzie on jest? Gdzie go zabrano? - Stuart i Grant, mniej przejęci tym wypadkiem, prosili ją, żeby się uspokoiła. Może to jest prawda... a jeżeli okaże się prawdą, lepiej, żeby nikt o tym nie wiedział. Gdyby zaś nie było prawdą, Clyde łatwo wykaże swą niewinność i zostanie zaraz zwolniony. Nie trzeba jeszcze rozpaczć.

Sondra sama już rozmyślała, że sprawa staje się skandaliczna. Wszyscy wiedzieli, jak się nim interesowała, a rodzice... jeżeli się dowiedzą. Może nawet będą wzmianki w gazetach... pisywała przecież do niego... Ale to niemożliwe... Clyde musi być niewinny... To musi być omyłka!

Przypomniała sobie rozmowę o tej utopionej dziewczynie, o której opowiadała jej Blanka przez telefon... ta błądność Clyda, jego ostabienie... jego zupełny brak humoru, ożywienia... Ach, nie! to nie może być!

Dlaczego jednak przyjechał dopiero w piątek? Dlaczego nie pisał od wtorku?

I znów pełna rozpacz upadła na duchu. Tymczasem Grant z przyjaciółmi postanowili jak najspieszniej zwinąć oboz i powrócić do Sharon. Sondra też po długich placzkach oprzytomniała nieco i oznajmiła, że chce wracać, że „nie może patrzeć na jezioro”; prosiła Bertinę, żeby ciągle siedziała przy niej i nie mówiła nikomu o jej łzach i omdleniach, bo rozpoczyna się plotki. Cały czas przy tym myślała, w jaki sposób odebrać listy pisane do Clyda. Boże! wpadną w ręce policji i może zostaną ogłoszone w pismach!...

Po raz pierwszy zapoznała się z twardym, bezlitosnym życiem, które znała dotąd tylko z wesołej, pustej strony.

Tego samego dnia wszyscy z Bertina, Stuartem i Grantem odjechali do Metissie, aby stamtąd o świcie wyruszyć do Albany, skąd okólną drogą mieli się dostać do Sharon. Mason więc miał już wszystkie rzeczy Clyda w swoim posiadaniu, ponieważ jednak nie znalazł pomiędzy nimi szarego garnituru, musiał znów Clyde znieść inkwizytorskie pytania. Na pytanie Masona o ów szary garnitur, Clyde, zmieszany nową komplikacją, oznajmił stanowczo, że nie miał go wcale na sobie. Miał to samo ubranie, w którym jest teraz.

- Jak to? Byłeś pan przecież przemoczoony? - Tak, byłem. - A gdzie je pan oczyścił i odprasował? - W Sharon. - W Sharon? - Tak.